Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 301 (672) ROK III — WARSZAWA — ŚRODA 1 LISTOPADA 1950 R. — Wydanie B — CENA 15 gr.

W całym kraju wymiana pieniędzy przebiega szybko i sprawnie

Robotnicy łódzcy witają reformę pieniężną nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi

Szczere uznanie i pełne zrozumienie, z jakim ludzie pracy miast i wsi przyjęli w niedzielę ogłoszenie ustawy o reformie systemu pieniężnego, w poniedziałek znalazło właściwy oddźwięk w zwiększonej wydajności pracy w przemyśle, na kolejach, w instytucjach finansowych, w handlu uspołecznionym. Robotnicy wyrażają zadowolenie z tego, że ostrze reformy wymierzone w spekulanta miejskiego i wiejskiego, poważnie ogranicza możliwości podrywania porządku na rynku towarowym. W licznych zakładach pracy robotnicy dają wyraz zadowoleniu z powodu zaostrzenia kar przeciwko spekulantom walutowym. Coraz powszechniejsze jest zrozumienie, że nowa reforma jest potężnym środkiem, służącym dalszemu rozwojowi potęgi gospodarczej Polski Ludowej oraz wzmocnieniu naszej pozycji w handlu międzynarodowym.

(Kor. wł.). — W łódzkich fabrykach, gdzie utworzono czyne od samego rana punkty wymiany, specjalni pełnomocnicy zbierali pieniądze, aby je wymienić w sposób zorganizowany. Obecnie w Łodzi czynnych jest 129 punktów wymiany.

W wielu zakładach pracy na zebraniach informacyjnych, objaśniających ustawę, robotnicy, aby dać wyraz swemu uznaniu dla reformy walutowej, samorzutnie podjęli nowe dodatkowe zobowiązania w ramach Czynu Październikowego.

W ZPB im. Dzierżyńskiego prządka Aniela Smak oświadczyła:

— Musimy uczcić to wielkie polityczne i gospodarcze wydarzenie, które jest ciosem w spekulantów i dlatego zobowiązuję się podnieść swoją bazę o 1 proc. Śladem jej poszła Adela Kiełbasa, która postanowiła w ramach Czynu Październikowego podnieść swą produkcję ze 115 na 118 proc. Eugeniusz Gromek z tej samej fabryki postanowił dla uczczenia reformy podnieść swą wydajność o 2 proc. — Robię to — powiedział — gdyż zdaję sobie sprawę, jak poważnie trwała waluta wzmacnia naszą gospodarkę i my, robotnicy, musimy również czynem przyłożyć się do jej dalszego wzmacniania.

W ZPB im. 1 Maja oraz ZPB im. Hanki Sawickiej robotnicy podjęli zobowiązania dla uczczenia reformy walutowej. M. in. ZMP-ówka Alicja Frydrych z ZPB im. Hanki Sawickiej wśród burzy oklasków oświadczyła, że podniesie swą wydajność o 10 proc. (bg)

Punkty wymiany pracują sprawnie

Setki punktów wymiany, uruchomionych we wszystkich miastach, umożliwiły zaopatrzenie znacznej części zakładów pracy w nowe pieniądze na wypłatę wynagrodzeń — jeszcze w godzinach przedpołudniowych. Najwięcej punktów wymiany, bo 496 uruchomiono w Katowicach, w woj. katowickim ogółem ok. 1500 punktów. Około 200 punktów powstało w łódzkich zakładach pracy, ponadto zaś blisko 100 punktów — w samym mieście. Należycie poinstruowany personel instytucji finansowych obsługiwał zgłaszających się sprawnie i szybko.

W Warszawie liczne punkty wymiany kontrolowane były osobiście przez ministra Finansów, K. Dąbrowskiego. W największym punkcie — w Banku Inwestycyjnym uruchomiono 25 kas. W Banku Rzemiosła i Handlu czynnych było 13 kas, które obsługiwały przeciętnie po 300 interesantów na godzinę.

Ob. Franciszka Samoraj z Włoch pod Warszawą, wymieniająca w kasie PKO przy ul. Marszałkowskiej 124 — sumę 1,5 miln. zł, tłumaczy obłudnie: „To moja rodzina posłała mnie, żeby im wymienić pieniądze. Trochę handlujemy, to sobie uskładaliśmy".

Wśród oczekujących w kolejności na wymianę kręcili się zaferowani i podenerwowani spekulanci, usiłując rozdzielić swoje miliony między osoby trzecie.

Handel uspołeczniony prowadzi normalną sprzedaż

Uspołeczniony aparat handlowy, po dokonaniu w ciągu niedzieli i w nocy na poniedziałek pełnego przeliczenia nowych cen, od wczesnych godzin porannych prowadził normalną sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Zgodnie z ogłoszonymi w niedzielę zarządzeniami, w poniedziałek od rana sprzedawano za stare pieniądze artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, jak pieczywo, nabiał, warzywa, mięso, tłuszcze itd. Pewne zakłócenia powstały w szeregu miast w detalicznym handlu papierosami, gdyż poszczególni kioskarze próbowali spekulować przy sprzedaży za stare pieniądze. Jednak w ciągu dnia przeszkody te zostały usunięte.

W przeciwieństwie do handlu uspołecznionego, liczne sklepy prywatne były w godzinach ranych zamknięte. W niektórych wypadkach właściciele sklepów odmawiali przyjmowania starych pieniędzy przy sprzedaży podstawowych artykułów spożywczych.

Robotnicy otrzymują wypłaty w nowej walucie

Na terenie całego kraju, w wielu zakładach pracy robotnicy otrzymali w dniu 30 października br. wypłaty za robków w nowym ustabilizowanym złotym polskim. We wszystkich fabrykach i większych przedsiębiorstwach zorganizowana została również wymiana starych pieniędzy na nowe.

Większość kopalń i przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Górnictwa dokonało wypłaty zarobków pracowniczych w dniu 30 października br. Górnicy Śląska Górnego i Dolnego już w dniu 29 bm. otrzymali wynagrodzenia w nowych pieniądzach. Hutnicy Śląska otrzymywali wypłaty w dniu 30 października br.

Akcja wymiany na wsi

We wszystkich niemal gminach wiejskich wymianę pieniędzy rozpoczęto w poniedziałek od 9 rano. Punkty wymiany pracowały sprawnie i bez żadnych przerw, wzbudzając u chłopów pełne uznanie. 1.300 gminnych kas spółdzielczych w dużym stopniu przyczynia się do odciążenia punktów wymiany w gminach i przyśpiesza wymianę pieniędzy Prezydia Gminnych Rad Narodowych do przeprowadzenia wymiany zaangażowały cały personel, gdyż oprócz tej pracy musiały one przyjąć duże sumy pieniędzy, wpłacanych masowo na podatek gruntowy, SFOR i na długi bankowe.

O nasileniu wpłat świadczy przykład gminy Szymanów w pow. sochaczewskim, gdzie w ciągu poniedziałku wpłynęło po nad 6 milionów złotych. Również do Prezydium GRN w Chodakowie wpłacono poważną sumę 2,5 miliona zł. Przeciętne wpłaty w tych gminach wynosiły w ostatnich dniach 300 — 500 tysięcy zł. Ociągający się przed tym zamożniejsi chłopi w ciągu niedzieli i poniedziałku wpłacili wszystkie swoje należności.

Do punktów wymiany na ogół nie zgłaszali się bogacze i spekulanci, gdyż obawiali się ujawnić przed opinią publiczną swych dużych zapasów gotówki. Z okolic podwarszawskich bogacze udawali się przeważnie do Banku Rolnego w Warszawie.

Prawdziwą sensację wzbudził tu jeden z bogaczy, który pieniądze przywiózł w sporym worku. Czekający wraz z nim na wymianę z ironią i szyderstwem mówili o „worku kułaka".

Zmiana waluty uderza w spekulantów

Jan Wróbel — chłop z pow. Bochnia oświadczył: „Biedni i średni chłopi z uznaniem przyjmują zmianę pieniędzy. Odczuwaliśmy stale napór bogaczy i spekulantów na towary przemysłowe. Mimo pracy komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli nie mogliśmy zapobiec wykupywaniu tych towarów przez bogaczy, bo posiadali oni dużo gotówki".

Tak samo sądzi Stanisława Arka ze wsi Prace Duże w pow. grójeckim. „Zmiana pieniędzy — powiedziała ona — zniszczy różne spekulacje bogaczy i spekulantów, którzy wzbogacili się na naszej krzywdzie". W gromadzie Prace Duże jest bogacz — Zbigniew Myszkiewicz, który—jak stwierdza ob. Arka, nie chciał zapłacić biednym chłopom za pracę na jego gospodarstwie w okresie żniw. Ten bogacz zgłosił do wymiany przeszło 100.000 zł.

Podobny wypadek zdarzył się również w gromadzie Tarczyn, pow. grójeckiego. Opowiadał o nim J. Burdow. Stanisław Mulewicz, posiadacz 20-hektarowego gospodarstwa, jeszcze w dniu 28 bm. odmawiał robotnikom zapłaty za pracę, tłumacząc się brakiem pieniędzy. Gdy 29 bm., w niedzielę, dowiedział się o wymianie, osobiście odwiedzał tych robotników, starając się zmusić ich do przyjęcia należności w starej walucie.

WYJAŚNIENIE

Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministra Finansów z dnia 29 października 1950 r. do Instrukcji wydanych w związku ze zmianą systemu pieniężnego

1. W przypadku, gdy pracownik pobrał odszkodowanie za czynność którą według okoliczności mógł wykonać dopiero po dn. 28 października br. (np. ryczałt za służbowe przeniesienie się do innego miejsca pracy), lub gdy wyjeżdżając na urlop lub w delegację służbową pobrał w dniach 27 lub 28 br. pobory przypadające do wypłaty w dniu 30 wzgl. 31 bm. pracownik taki może na indywidualne podanie uzyskać za zgodą Ministra lub Dyrektora Naczelnego CZP lub innej właściwej władzy nadrzędnej, któremu (której) dany zakład pracy podlega, prawo wpłacenia do kasy zakładu pracy w dniu 30 i 31 bm. kwoty pobranej w złotych dotychczasowych i otrzymania w zamian kwoty pracownikowi należnej w nowym pieniądzu.

2. W przypadku, gdy pracownik — biorąc udział w zorganizowanym grupowo zakupie towarów pierwszej potrzeby — wpłacił do przedsiębiorstwa handlowego lub do instytucji społecznej (np Związku Zawodowego) kwotę przeznaczoną na zakup tych towarów (np węgla, kartofli itp.) winien od przedsiębiorstwa lub przez instytucję społeczną (Związek Zawodowy) otrzymać taką ilość towaru, jaka wyniknie z podzielenia kwoty wpłaconej w złotych dotychczasowych przez cenę jednostkową towaru, wyrażoną w złotych dotychczasowych. W przypadku, gdy przedsiębiorstwo (lub instytucja np. Związek Zawodowy) nie będzie mogła spełnić przyjętego obowiązku dostawy towaru, pracownik winien otrzymać z przedsiębiorstwa (lub instytucji), które podjęło się dostawy, zwrot wpłaconej kwoty według stosunku: 100 zł dotychczasowych równa się 3 (trzy złote) w nowym pieniądzu. Z tych samych uprawnień korzystają instytucje społeczne np. Komitety Rodzicielskie Szkół, o ile zebrane pieniądze wpłaciły na poczet należności za zamówione towary do kasy przedsiębiorstwa handlowego do dnia 28 bm. włącznie.

WYJAŚNIENIE

Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 29 października 1950 r. do Instrukcji Rady Ministrów z dnia 28 października 1950 r. w sprawie wypłat w nowym pieniądzu wynagrodzeń za pracę

1. Gdy w czasie pomiędzy 20 października br., a 28 października br, włącznie wypłacono pracownikom zaległe wynagrodzenia lub reszty wynagrodzeń z tytułu umowy o pracę, które należało wypłacić przed dniem 1 października br., to kwoty te traktuje się jak zobowiązania, o których mowa w rozdziale III, punkt 2, ustęp b), PRM, tzn. dopłaca się pracownikowi tyle razy po dwa grosze, ile złotych dotychczasowych stanowi zaległość wypłacona w czasie pomiędzy 20 a 28 października br.

2. Zdarzyły się przypadki, że właściciele warsztatów rzemieślniczych, sklepów oraz posiadacze gospodarstwa bogatego wypłacili po ogłoszeniu reformy pieniężnej, a więc w dniu 29 bm., przedterminowo w dotychczasowym pieniądzu, wynagrodzenie należne pracownikowi w terminie późniejszym. W tych przypadkach należy uznać, że pracownik otrzymał tylko jedną trzecią należnej jemu kwoty. Pozostałe dwie trzecie właściciel warsztatu, sklepu lub gospodarstwa wiejskiego, obowiązany jest dopłacić pracownikowi w terminie według umowy, przy zastosowaniu przeliczenia wg stosunku 100 zł dotychczasowych — 3 złote w nowym pieniądzu.

3. Gdy stała, regulaminowa, periodycznie należna premia jest z reguły według umowy lub zwyczaju wypłacana pracownikom oddzielnie i w innych terminach niż uposażenie zasadnicze, to taką premię traktuje się tak, jak gdyby stanowiła samoistne wynagrodzenie i do wypłat z tytułu takiej premii stosuje się postanowienia p. 8 Instrukcji Rady Ministrów z dn. 28 bm., w sprawie wypłat w nowym pieniądzu wynagrodzeń za pracę, tzn. oblicza się wyrównanie za ilość dni kalendarzowych dzielących dzień 1 listopada br. od dnia następnej wypłaty premii po reformie, dokładnie w ten sam sposób, jak to dla wynagrodzeń przewidziane jest w p. 8 wspomnianej Instrukcji i przy zastosowaniu tego samego przeliczenia, w stosunku 100 zł dotychczasowych — dwum złotym w nowym pieniądzu. I w tym przypadku obowiązuje zasada, że wyrównanie nie może być wypłacone za okres dłuższy niż 15 dni kalendarzowych.

WYJAŚNIENIE

Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 30 października 1950 r. do Instrukcji wydanych w związku ze zmianą systemu pieniężnego

1. Postanowienia § 6 Instrukcji Rady Ministrów z dnia 28 października br. w sprawie wypłat rent, emerytur, zaopatrzeń i stypendiów w związku ze zmianą systemu pieniężnego, obowiązują również Ministerstwo Kultury i Sztuki, w odniesieniu do stypendystów wyższych szkół artystycznych.

2. Pracownik, który pobrał pożyczkę ze środków pracowniczej kasy pożyczkowo - zapomogowej, winien pożyczkę tę spłacić w nowym pieniądzu wg relacji 100 zł pożyczki w złotych dotychczasowych równa się 3 złote w nowym pieniądzu.

3. Nauczyciele szkół podstawowych i szkół średnich, dla których pobory za miesiąc listopad br. przesłane zostały przekazami pocztowymi, wystawionymi w złotych dotychczasowych, których wypłata nastąpi do rąk nauczyciela po dn. 29 bm., tj. w relacji 100 zł dotychczasowych równa się 1 zł w nowym pieniądzu, otrzymają ze środków Ministerstwa Oświaty i do dn. 10 listopada br. wyrównanie, obliczone według relacji dwa złote nowe za każde przekazane jak wyżej 100 zł dotychczasowych.

Rady narodowe i ich komisje w akcji związanej ze zmianą systemu pieniężnego

(d) Kancelaria Rady Państwa wystosowała do wszystkich rad narodowych okólnik w sprawie ich udziału w akcji związanej ze zmianą systemu pieniężnego.

Okólnik stwierdza, iż do realizacji tej doniosłej reformy należy mobilizować nie tylko prezydia rad, ich wydziały i referaty, ale także sieć komisji oraz aktyw społeczny rad.

Najważniejszym zadaniem komisji rad jest czuwanie nad sprawnym przebiegiem wymiany pieniędzy, przeciwdziałanie wypaczeniom uchwał i zarządzeń władz naczelnych w wypłacaniu zarobków i należności pracowniczych, lub w spłacie zobowiązań chłopów mało i średniorolnych wobec bogaczy wiejskich, kontrolowanie czy ceny pobierane za produkty są zgodne z cennikiem urzędowym.

W szczególności komisje finansów, budżetu i planu oraz komisje handlu rad narodowych winny współdziałać w organizowaniu punktów wymiany gotówki, jak i kontroli placówek sieci handlowej.

Aktywny udział organizacji partyjnej w akcji wymiany

Poniedziałek rano.

W Komitecie Dzielnicowym PZPR na Woli w Warszawie podniosły nastrój. Cały aktyw partyjny dzielnicy jest zmobilizowany od niedzieli od wczesnego rana.

W niedzielę na posiedzeniu plenum Komitetu Dzielnicowego ułożono plan działania. Zgodnie z tym planem w poniedziałek rano odbyły się narady instruktorów i agitatorów. Część towarzyszy rozjechała się po zakładach pracy i instytucjach, aby zbadać jak przebiega akcja przygotowań do wymiany pieniędzy i wypłat, i w razie potrzeby dopomóc radą i wskazówką.

Wiele troski, i słusznie, wykazał Komitet Dzielnicowy dla sprawy normalnego funkcjonowania sklepów spożywczych WSS. W poniedziałek od samego rana cała grupa towarzyszy przeprowadziła lustrację sklepów spożywczych na terenie dzielnicy, pilnując, by otwarcie nastąpiło w godzinach przepisowych.

Komitet Dzielnicowy, pozostający w stałym kontakcie z Dzielnicową Radą Narodową czuwa nad uruchomieniem punktów wymiany i stara się o zwiększenie ich ilości.

*

Idziemy do jednego z większych zakładów pracy na Woli — do Gazowni Warszawskiej.

„Hallo, uwaga! Celem umożliwienia pracującym robienia zakupów nowymi pieniędzmi wypłata odbędzie się dzisiaj — 30-go zamiast 31-go.

Wymiana pieniędzy starych na nowe będzie się odbywała na oddziałach. Posiadający stare pieniądze oddadzą je swemu delegatowi. Nowe pieniądze będą wypłacone przez tego samego delegata".

Komunikat ten nadajemy co dwie godziny — informuje nas tow. Plewicki, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Gazowni Warszawskiej.

Wczoraj od wczesnego rana zainstalowaliśmy u siebie „sztab". Od rana do wieczora egzekutywa partyjna i rada zakładowa działały. Odbyliśmy zebranie z dyrektorem naczelnym i razem opracowaliśmy dokładny plan, jak na zakładzie przeprowadzić wymianę pieniędzy i wypłatę. Szybko zmobilizowano całą administrację.

Krótkie wyjaśnienia i wszyscy zabrali się do przeliczenia listy płac. Można powiedzieć, że robili to bardzo sprawnie. Już w niedzielę o godz. 18-ej Gazownia Warszawska zgłosiła do banku sumę potrzebną do wypłaty. Zdawaliśmy sobie sprawę, że wrogie elementy nie zawahałyby się wykorzystać braku sprawności z naszej strony dla rozsiewania różnych bredni.

Na specjalnym zebraniu aktywu partyjnego, aktywu ZMP i rady zakładowej egzekutywa zaznajomiła towarzyszy z uchwałą Rady Ministrów i komunikatem Narodowego Banku Polskiego. Towarzysze zadawali na zebraniu pytania, i na każde z pytań otrzymali wyczerpujące odpowiedzi.

22 agitatorów rozeszło się na oddziały i w rozmowach indywidualnych wyjaśniało pracownikom sens uchwały Rady Ministrów.

Wszystko w porządku — informują nas agitatorzy — pracownicy Gazowni z zadowoleniem przyjęli reformę. Reforma, jak piorun, uderzyła w spekulantów i wrogów socjalizmu — mówił towarzysz Szymański — dobrze to rozumieją nasi robotnicy.

„Właśnie dowiadujemy się, że już są nowe pieniądze do wypłaty. Nawet nie zaczekamy na zmianę i już dajemy nowy komunikat, że wypłatę rozpoczynamy" — spieszy się tow. Chlewicki.

„Dobrze, że dziś wypłata — wtrąca obecny przy rozmowie robotnik tow. Mierzejewski. — Przyleciała żona rano, że nie ma dosyć pieniędzy na pieczywo dla dzieci. Mówiłem jej, że dzisiaj jeszcze pieniądze będą — no, i są".

Wypłata odbywa się w Gazowni Warszawskiej sprawnie dzięki wysiłkom organizacji partyjnej.

ELŻBIETA MINK

Aktywiści partyjni udaremniają złodziejskie machinacje kułaków

(Koresp. wł.)

Mało i średniorolni chłopi w woj. łódzkim przyjęli z dużym zadowoleniem wiadomość o zmianie waluty. Wyrażali się oni z uznaniem o ustawie, która chroni ich interesy przed kułackim wyzyskiem i daje im możność znacznej poprawy bytu, przez ograniczenie możliwości nabywczych kułaka.

W niektórych gminach spekulanci i kułacy próbowali jeszcze w niedzielę wykorzystać nieświadomość małorolnych chłopów, usiłując siać panikę lub zawierając z nimi rozmaite złodziejskie transakcje.

Tak np. w gromadzie Domczyce gmina Plecka Dąbrowa, kułak Stefan Szubka w niedzielę nad ranem budził sąsiadów i radził im, aby zniszczyli pieniądze, bo jakoby nic nie są warte. Ale miejscowi aktywiści partyjni udaremnili zamysły wroga klasowego i wyjaśnili chłopom istotę zamiany.

Również w gromadzie Teodorów w tej samej gminie kułak Wojciechowski kupił podstępnie w niedzielę rano źrebaka za 32 tysiące złotych od małorolnego chłopa, który nic jeszcze nie wiedział o reformie. Pod naciskiem aktywistów gminnych spekulant musiał oczywiście zwrócić źrebaka i odebrać pieniądze.

W celu zapoznania chłopów z nową reformą pieniężną, odbyły się w gminach zebrania informacyjne, na których chłopi obszernie dyskutowali nad ustawą, podkreślając z zadowoleniem, że nowa waluta oparta o wartość złota, wprowadzi większy porządek w naszej gospodarce, ograniczy wyzysk kułacki na wsi.

Na zebraniu w PGR Chodów gm. Rdutów, pow. Kutno, robotnicy rolni podkreślili, że dawno czekali na zrealizowanie ustawy o wymianie pieniędzy, by kułacy i spekulanci musieli opróżnić kieszenie wypchane setkami tysięcy z wyzysku. (bg)

Ofiarna praca załogi Narodowego Banku Polskiego

Warszawa śpi. Śpią spokojnie setki tysięcy ludzi pracy, którzy z pełnym zrozumieniem i zadowoleniem powitali wymianę pieniądza. Niespokojny sen mają tylko spekulanci. Nic dziwnego. Dla nich reforma waluty to dotkliwy cios, w ich machinacje towarowe i walutowe.

Okna gmachu centrali Narodowego Banku Polskiego przy ul. Jasnej jarzą się światłami. Tu ludzie nie śpią. Tu, tak jak we dnie wre praca. Odpowiedzialna praca.

Młoda ZMP-ówka Gabriela Pilich z wprawą przelicza paczki banknotów. Najlepsza liczarka NBP, zajmująca od roku pierwsze miejsce we współzawodnictwie w tym dziale przeliczyła dziś około 20 tysięcy banknotów oraz sprawdziła 3 tysiące. Norma dzienna wynosi 9 tysięcy przeliczonych, bądź sprawdzonych banknotów.

— To mój najlepszy wynik życiowy — mówi Gabriela Pilich — na przestrzeni trzech lat pracy w banku. Ambicją moją było dziś, aby wszystkie wpływy zostały przeliczone, aby na jutro nie pozostały żadne zaległości. Cel ten osiągnęłam.

Władysław Mentrak pracuje w bankowości od 1933 roku. Przed wojną i bezpośrednio po wojnie był fizycznym pracownikiem, w roku 1946 wysunięty został na stanowisko kasjera i pozostaje na nim do dziś. Władysław Mentrak jeden z najlepszych kasjerów NBP nie zawiódł w dniach wielkiej reformy. Kasa po pracy w dniu 30 października została w pełni przygotowana do dnia następnego.

Kasjer ob. Jerzy Rogoziński obsłużył dzisiaj przeszło 400 osób, gdy przeciętnie obsługuje się 200. Pracuje właśnie nad raportem kasowym. Będzie jeszcze pracował do 2 w nocy. Rano stawi się do dalszej pracy na swym stanowisku.

Skarbiec. Potężne mury, wielkie stalowe drzwi. Przy ścianach worki, skrzynki z pieniędzmi. Stąd płyną pieniądze do kilkudziesięciu punktów wymiany pieniędzy na mieście, do punktów wymiennych w zakładach pracy. Tu przynoszono worki starych pieniędzy. Tu w skarbcu pracują między innymi tow. Wacław Ciesielski i Czesław Kozak. Obaj nie opuszczają podziemi banku już od 48 godzin. Na propozycję odpoczynku, zastąpienia ich na kilka godzin przez innych, obaj odpowiadają odmownie.

— Robotę trzeba doprowadzić do końca. Pilnujcie innych kółek w wielkim mechanizmie wymiany pieniądza. My nie zawiedziemy.

Załoga Narodowego Banku Polskiego pracuje bez wytchnienia. Wszędzie panuje wzorowy rygor i porządek. Ale czasem zdarzają się sytuacje trudne. Zabrakło ludzi do załadunku worków z bilonem. Do pracy stanęli dwaj naczelnicy wydziałów centrali NBP Olszewski i Choliński. Pracowali bez przerwy 19 godzin. Wyładunek nastąpił w terminie. Wszystkie punkty wymiany pracowały bez przestoi.

Tak jak ludzie z centrali NBP pracują w całej Polsce załogi oddziałów bankowych.

Bankowcy mają poważny wkład w to, że nowy pieniądz szybko i sprawnie dociera do ludności. **K. STRZELECKI**

Załoga fabryki im. 22 Lipca w Warszawie otrzymała wypłatę w nowym pieniądzu

Punktualnie o godz. 9 rano w fabryce im. 22 Lipca (dawniej Wedel) uruchomiono punkt wymiany pieniędzy dla załogi fabrycznej. Wymiana przebiega sprawnie. Kasjerki z PKO — Regina Ujazdowska, Kazimiera Sikorska i Stanisława Malczewska szybko przeglądają zbiorowe listy przedłożone przez przedstawicieli poszczególnych działów.

Dzięki zorganizowanej zbiorowej wymianie, robotnicy nie tracą czasu i spokojnie pracują na swoich wydziałach.

Patrzymy na listę. Julia Kozłowska — 2.900 zł, Janina Wysocka — 5.000 zł itd., dalsze pozycje wahają się od 3 do 10 tys.

— Nikt z nas nie ma dużych zapasów pieniężnych — uśmiecha się tow. Marczak. — ale za to dostanie się spekulantom, wyzyskiwaczom i kułakom.

Do godz. 13 pracownicy PKO wypłacili już dla załogi ok. 60 tys. złotych w nowej walucie.

— Już niedługo zakończymy naszą akcję w fabryce — objaśnia tow. Derma, wicedyrektor Centrali PKO — i uruchomimy dodatkowy punkt wymiany dla ludności Pragi, żeby odciążyć ekspozyturę na Towarowej.

— Stara już jestem, mam 66 lat — mówi tow. Maria Tomczyńska, robotnica na pakowni Nr 2 — i dobrze pamiętam jak po pierwszej wojnie światowej pieniądze traciły wartość z dnia na dzień. Za milion marek ledwo mogłam dostać łyżkę oleju, chodziliśmy wtedy wszyscy głodni i obdarci, a kapitaliści triumfowali.

Dzisiejszą reformę walutową przyjmuję z radością. Dumna jestem, że nasza złotówka będzie tak dużo warta, że będzie równa aż rublowi.

Wiem, że dzięki nowemu złotemu jeszcze szybciej będziemy budować nowe domy mieszkalne, że wykonamy nasz Plan 6-letni.

— Cieszę się jeszcze z tego, że przyszedł cios na takich spekulantów, jak np. mój sąsiad Wojciechowski, który wydobył z pęczniejącego worka ok. 4 milionów złotych i szaleje z rozpaczy. Nie wyszła mu na dobre krzywda ludzka.

O godz. 14, po pierwszej zmianie w fabryce im. 22 Lipca, rozpoczęto wypłatę w nowym pieniądzu.

Kierownik karmelarni, tow. Radwan zbiorowo odbiera pieniądze dla swojego wydziału, uważnie sprawdza z listą zapieczętowane koperty, na których oznaczony jest nr marki kontrolnej i suma do wypłacenia.

Tow. Staszyński otrzymuje 180 zł, Kazimierz Sienkowski—240 zł, Władysław Kwapisz — 180 zł.

Na wydziale powitano tow. Radwana z radością. Robotnicy ostrożnie otwierają koperty i z dumą patrzą na pieniądze. Nowe 5-cio, 10-cio i 100-złotówki — stają się symbolem umocnienia siły gospodarczej naszego kraju budującego socjalizm. (x).

Sklepy będą otwarte 1 listopada dzięki inicjatywie pracowników handlu uspołecznionego

(f) Zmiana systemu pieniężnego wymagała w niedzielę, 29 października, zamknięcia tych sklepów, które normalnie otwarte są w dni świąteczne. Pełne zakupy za nowe pieniądze mogły być dokonywane przez świat pracy w dniu następnym, w miarę wypłat zarobków.

W związku z tym w dniu 30 bm. delegacje pracowników handlu uspołecznionego z terenu Warszawy złożyły na ręce ministra Handlu Wewnętrznego rezolucje, w których występują z inicjatywą otwarcia sklepów w dni: 1 listopada br. dla ułatwienia zakupów ludziom pracy.

Doceniając tę inicjatywę minister Handlu Wewnętrznego wyraził zgodę i polecił otwarcie sklepów w dniu 1 listopada br. w całym kraju w godzinach od 8 do 19.

Dla umożliwienia pracownikom handlu wzięcia udziału w tradycji odwiedzania w tym dniu grobów zmarłych, praca w sklepach ma być zorganizowana na zmiany.

Wezwanie Zarządu Gł. ZSCh do pracujących chłopów

(f) Prezydium Zarządu Głównego ZSCh — organizacji, liczącej blisko 2 miliony mało i średniorolnych chłopów, doceniając olbrzymie znaczenie reformy pieniężnej dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej powzięło specjalną uchwałę, w której wzywa cały aktyw związkowy i wszystkie ogniwa terenowe do czynnego udziału w przeprowadzeniu wymiany pieniędzy.

Stwierdzając, że reforma pieniężna jest silnym ciosem wymierzonym przeciwko wyzyskiwaczom i spekulantom, uchwała podkreśla wielkie znaczenie reformy dla pracującej ludności wiejskiej. Spekulanci i bogacze wiejscy nie będą mogli tak, jak dotychczas wykupywać towarów przemysłowych i dezorganizować rynku.

W dalszym ciągu uchwała omawia udogodnienia w spłacie podatków i FOR, w spłacie długów prywatnych, przeliczeniu oszczędności itp., jakie ustawa o reformie pieniężnej przewiduje dla małorolnych i średniorolnych chłopów, wzywając cały aktyw i wszystkie ogniwa Związku Samopomocy Chłopskiej, jako masowej organizacji pracujących chłopów, do jak najczynniejszego udziału w przeprowadzaniu wymiany pieniędzy.

*

Rezolucje, wzywające swych członków do wzięcia jak najaktywniejszego udziału w pracach przy wprowadzeniu nowego systemu pieniężnego, uchwalili m. in. nauczyciele szkół zawodowych dzielnicy Warszawa-Śródmieście, budowlani okręgu warszawskiego oraz zw. zaw. pracowników państwowych RP.

Reforma systemu pieniężnego — to klęska spekulantów, to sukces ludzi pracy!

TEMATY DNIA

„Głos spekulantów"

Reforma walutowa w Polsce była potężnym ciosem dla elementów spekulacyjnych żyjących z wyzysku. I gdy uderzono w Warszawie w stół — odezwały się oczywiście nożyce. Gdzie? Jasne, że w „głosiku Ameryki". Na początku cieniutkim strumykiem, a potem ciurkiem polały się krokodyle łzy „głosiku" w obronie biednych spekulantów, tak tragicznie cierpiących w Polsce pod jarzmem ...wymiany pieniędzy.

Ostatecznie, nie ma w tym nic rewelacyjnego, że za handlarzami „twardymi" i „miękkimi" ujął się protektor uciśnionych, „głosik Ameryki". Nie ma żadnej sensacji w tym, że obronę polskich waluciarzy podejmuje nieoficjalna tuba chicagowskich gangsterów. Ale ciekawa jest argumentacja „głosiku": nie wchodząc w szczegóły — mówi — możemy stwierdzić, że operacja ta jest szkodliwa itd., itd. Otóż zastanawia nas właśnie to „nie wchodzenie w szczegóły". Dlaczego milusińscy z amerykańskiego „Propagandastaffel" nie chcą wchodzić w szczegóły? Dlaczego tak precyzyjny (jedna pani powiedziała...) „głosik" tak wymijająco uświadamia swoją publikę, która w skupieniu czeka natchnienia zza oceanu?

Odpowiedź jest jedna: „głosik" nie lubi szczegółów na temat finansów. Po prostu nie cierpi. Dlatego milczy na temat cen i płac w Ameryce. Dlatego wody nabiera w usta na temat inflacji szalejącej w Stanach Zjednoczonych. I dlatego, po dżentelmeńsku, „nie wchodzi w szczegóły" naszej reformy walutowej. A my nie mamy czego ukrywać i o szczegółach piszemy. Nie mamy też czego ukrywać — o sytuacji w Stanach Zjednoczonych. I dlatego piszemy prawdę:

Dolar amerykański uległ w okresie powojennym do 1.IX.1950 r. faktycznej dewaluacji o blisko 50 procent. Według stanu z i września br. za jednego dolara można było kupić mniej więcej połowę tego, co w chwili zakończenia wojny. A było to przed wielką gorączką koreańską, kiedy to Stany Zjednoczone nawiedziła szalona fala podwyżek cen, kiedy miliony wystawały w ogonkach i wykupywały wszystko, co tylko można, kiedy w przeciągu jednego miesiąca ceny poszły w górę o 15—25 procent przy zamrożeniu płac.

Teraz sytuacja jest oczywiście znacznie gorsza. Ukryta inflacja polegająca na stałym i systematycznym spadku siły kupna dolara — trwa i wzmaga się. Jej motorem jest dążenie monopoli i pociąganego przez nich za sznurki rządu wyciśnięcia maksimum zysków z ludności pracującej. Spadająca wartość dolara, przy utrzymaniu poziomu płac — staje się dodatkowym elementem wypompowywania z ludu amerykańskiego środków na zbrojenia, na agresję, na plany podpalenia świata.

Tak wygląda — jeśli „wchodzić w szczegóły" — finansowa sytuacja USA. Skutki? Zyski monopoli w ciągu ostatnich czterech lat wzrosły z 10,8 miliardów do 22 miliardów dolarów, czyli o ponad 100 procent. Płace realne spadły w tym samym czasie o 22 procent. W dalsze szczegóły, jak np. bezrobocie i palenie zboża i katastrofalna sytuacja mieszkaniowa — i szczupły pasek itd. — wchodzić nie będziemy.

Nam zresztą wystarczy, że reformę, którą z wielkim zadowoleniem powitały masy pracujące naszego kraju — ze zgrzytaniem zębów przyjęły tutejsze i tamtejsze „głosiki". Nam wystarczy błoga świadomość, że pociechą dla spekulantów w Polsce jest... przekręcenie gałki i upajanie się wizją amerykańskiego „raju", w którym tak błogo powodzi się bankierom wyzyskiwaczom i złodziejom wszelkiego autoramentu...

St. B.

Kurs waluty czechosłowackiej

(f) Narodowy Bank Polski stosuje dla transakcji w banknotach czechosłowackich następujące kursy, przy skupie: zł 7,80 — przy sprzedaży zł 8,00 za 100 koron czeskich.

Młodzież stolicy uczciła 32 rocznicę powstania Komsomołu

(f) W dniu 30 bm. salę Teatru Polskiego w Warszawie wypełnił aktyw ZMP, by uczcić 32 rocznicę powstania bohaterskiego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży — Komsomołu — wiernego pomocnika WKP(b).

Zebrani serdecznie manifestowali na cześć młodzieży radzieckiej. Młodzież wznosiła raz po raz entuzjastyczne okrzyki na cześć czołowego oddziału młodzieży całego świata w walce o pokój i postęp—Komsomołu i jego kierownika i wychowawcy WKP(b).

Wśród niemilknących owacji warszawski aktyw ZMP postanowił wysłać do WLKZM depeszę z serdecznymi pozdrowieniami.

Podobne akademie odbyły się w całym kraju.

Ambasador RP w Moskwie u wicemin. Gromyki

(f) MOSKWA (PAP) — Dnia 30 października wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Gromyko przyjął nowomianowanego ambasadora RP w Moskwie Kazimierza Jasińskiego w związku z mającym nastąpić wręczeniem przezeń listów uwierzytelniających.

Plenum KC SED wzywa patriotów niemieckich do poparcia deklaracji praskiej

(f) BERLIN (PAP).—Trzecie Plenum KC Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) opublikowało rezolucję na temat uchwał praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Wskazują one narodowi niemieckiemu jedyną możliwą i dla każdego zrozumiałą drogę pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

KC SED wzywa wszystkich członków partii, by wśród szerokich mas ludności prowadzili akcję uświadamiającą, tłumacząc i wyjaśniając treść i znaczenie praskich decyzji. KC SED zwraca się do wszystkich patriotów niemieckich przede wszystkim do młodzieży niemieckiej, zwłaszcza w Niemczech zachodnich i w zachodnim Berlinie, by z całym poczuciem odpowiedzialności zajęli stanowisko wobec decyzji praskich.

Poważny wzrost produkcji i dobrobytu w Rosyjskiej Republice Radzieckiej

RSFRR wykonała plan gospodarczy na III kwartał w 103 proc.

(a) MOSKWA (PAP). Urząd Statystyczny Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej opublikował wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej RSFRR w III kwartale 1950 r.

Komunikat stwierdza, że globalnie plan III kwartału 1950 r. wykonano w dziedzinie produkcji przemysłowej w 103 proc. W III kwartale 1950 r. wyprodukowano ponad plan znaczne ilości walcówki, metali, tkanin bawełnianych i wełnianych, wyrobów trykotowych oraz artykułów spożywczych, jak np. mięsa, wyrobów masarskich, chleba, winogron, wina itd.

Globalna produkcja przemysłu RFSRR wzrosła znacznie w porównaniu z III kwartałem roku ub. W porównaniu z III kwartałem roku ub. produkcja poszczególnych artykułów kształtowała się w III kwartale 1950 r. następująco:

Walcówka — 158 proc., rowery — 146 proc., kuchnie gazowe — 113 proc., patefony — 160 proc., naczynia emaliowane — 133 proc., tkaniny bawełniane — 108 proc., tkaniny wełniane — 113 proc., obuwie skórzane — 122 proc., obuwie gumowe — 147 proc., mięso — 168 proc., wyroby masarskie — 151 proc., masło — 104 proc., wyroby cukiernicze — 133 proc. itd.

Koszty własne produkcji przemysłowej w III kwartale 1950 r. spadły — w cenach porównywalnych — o 4 proc.

Kołchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy — głosi następnie komunikat Urzędu Statystycznego RSFRR — zakończyły sprzęt kultur zbożowych i technicznych. Ośrodki maszynowo-traktorowe w ub. okresie 1950 r. wykonały o 15 proc. więcej prac w kołchozach, niż w III kwartale r. 1949. W br. kombajny dokonały sprzętu kultur zbożowych z powierzchni znacznie większej niż w roku ub.

Komunikat podkreśla następnie, że wykonując zadania partii i rządu w dziedzinie planu rozwoju hodowli bydła, kołchozy radzieckie osiągnęły poważny wzrost pogłowia bydła. Od 1 października 1949 r. do 1 października 1950 r. pogłowie bydła rogatego w kołchozach wzrosło o 8 proc.

Komunikat podkreśla, że prace inwestycyjne w ciągu 9 miesięcy 1950 r. wyniosły 111 proc., w porównaniu z takim samym okresem roku ub.

Obroty towarowe w handlu detalicznym poważnie wzrosły w porównaniu z III kwartałem roku ub., oraz w porównaniu z ub. miesiącami roku 1950.

Poważnie wzrosła sprzedaż mięsa, masła, cukru, wyrobów cukierniczych, tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, obuwia skórzanego, odbiorników radiowych, motocykli, rowerów itd. Na rynkach kołchozowych zanotowano dalszą zniżkę cen.

Komunikat wskazuje następnie na poważny wzrost produkcji energii elektrycznej, na wzrost przewozu ładunków przez wszystkie rodzaje transportu oraz na poważny rozmach budownictwa mieszkaniowego.

Komunikat stwierdza, że liczba robotników i urzędników, zatrudnionych w gospodarce narodowej RSFRR wzrosła w III kwartale 1950 r. o 7 proc., w porównaniu z III kwartałem roku ub. Wydajność pracy robotników wzrosła w tym okresie o 8 proc.

Kolonialne kraje azjatyckie popierają naród chiński i walczące narody Korei Vietnamu i Malajów

W Londynie powstał Komitet przedstawicieli krajów południowo-wschodniej Azji

(a) LONDYN (PAP). W Londynie odbyła się konferencja przedstawicieli krajów południowo-wschodniej Azji, zamieszkałych na terenie Anglii.

Konferencja miała charakter organizacyjny i powołała do życia specjalny komitet, które go zadaniem będzie propagowanie jedności krajów południowo - wschodniej Azji, popieranie walki o polityczne i gospodarcze wyzwolenie narodów tej części świata oraz współpraca z licznymi postępowymi organizacjami brytyjskimi, walczącymi o pokój i wolność.

Obrady konferencji nacechowane były powszechnym oburzeniem na imperialistów anglo-amerykańskich za ich politykę wyzysku i terroru, stosowaną w krajach południowo-wschodniej Azji. Poszczególni mówcy demaskowali system eksploatacji krajów południowo - azjatyckich, stosowany przez mocarstwa zachodnie i Stany Zjednoczone, prowadzący do wypompowywania bogactw naturalnych i do obniżania poziomu życia mieszkańców krajów kolonialnych i półkolonialnych.

Redaktor czasopisma „Malayan Monitor" — Lim, mówiąc o budzeniu się uświadomienia politycznego i narodowego wśród ludów Azji Południowej i Wschodniej stwierdził, że wyzwolenie Chin stało się przykładem godnym naśladowania dla narodów azjatyckich. Poeta pakistański Munib-Ur-Rahman poświęcił swe przemówienie sprawie hamowania rozwoju kulturalnego narodów Azji południowo - wschodniej przez imperializm anglo - amerykański, zatruwający narody te bezsensownością amerykańskich filmów gangsterskich i pornografią literatury. Imperializm anglo - amerykański — oświadczył Munib-Ur-Rahman — przynosi narodom azjatyckim analfabetyzm, zacofanie kulturalne i więzienie dla postępowych pisarzy i artystów.

Konferencja zakończyła się uchwaleniem statutu nowego komitetu, oraz przyjęciem rezolucji, witającą naród chiński i walczące o wolność i niepodległość narody Korei, Vietnamu i Malajów.

Rezolucja potępia bestialstwa Amerykanów i ich zauszników, popełniane w Korei, Vietnamie i na Malajach. Rezolucja stwierdza, że sprawiedliwy i trwały pokój nie zapanuje tak długo, dopóki ogromne przestrzenie świata są traktowane jako kolonie. Pierwszym krokiem do zapewnienia trwałego pokoju w świecie — mówi rezolucja — jest natychmiastowe i bezwarunkowe wycofanie obcych wojsk z krajów południowo - wschodniej Azji, po to, by kraje te mogły swobodnie zadecydować o własnych losach i o formach własnych rządów.

Rezolucja kończy się słowami poparcia dla żądań, zawartych w apelu sztokholmskim oraz zapewnieniem, że narody południowo-wschodniej Azji wiążą z uznaniem fakt zwołania II Światowego Kongresu Pokoju.

Trizońscy agenci USA powołują do życia hitlerowski „Arbeitsdienst"

(f) BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że wraz z przygotowaną ustawą o obowiązkowej służbie wojskowej „kanclerz" Adenauer opracowuje projekt powołania do życia nowej organizacji „służby pracy" niczym nie różniącej się od hitlerowskiej „Arbeitsdienst". Członkowie „służby pracy" przejdą przeszkolenie wojskowe.

Agencja ADN dodaje, że Adenauer zamierza do końca bież. roku utworzyć 5 dywizji niemieckich.

Obrady w Berchtesgaden nad faszyzacją sądownictwa w Trizonii

(f) BERLIN (PAP). Trzej nowomianowani przez marionetkowego prezydenta Heussa przewodniczący sądu najwyższego odbyli nadzwyczajne posiedzenie w Berchtesgaden, na którym tematem obrad był m. in. problem zwolnienia z więzień wszystkich przestępców hitlerowskich, niewydawania władzom sądowym zbrodniarzy wojennych oraz podjęcia środków represyjnych przeciwko członkom organizacji postępowych i bojownikom o pokój.

Fabryki broni zwiększają produkcję

(f) BERLIN (PAP) W ramach przygotowań wojennych, podjętych przez imperialistyczne władze interwencyjne i marionetkowy rząd Adenauera, wzmacnia się w Trizonii w skali coraz bardziej masowej produkcję dla celów wojennych.

Według doniesień agencji ADN, zakłady „Presse" w Esslingen oraz fabryka maszyn „Heunig" w Metzigen przestawiły się już całkowicie na produkcję zbrojeniową. Fabryki te produkują części samolotów i łodzi podwodnych.

Władze interwencyjne eksmitują w dalszym ciągu niemiecką ludność cywilną z jej mieszkań prywatnych.

Brytyjskie władze okupacyjne przystosowują lotnisko Ahlborn koło Oldenburga dla ciężkich bombowców.

800 delegatów na konferencji pokojowej w Berlinie

(f) BERLIN (PAP) W niedzielę odbyła się I Konferencja Bojowników o Pokój Wielkiego Berlina. W obradach brało udział 800 delegatów reprezentujących różne warstwy ludności niemieckiej, w tej liczbie 480 delegatów z Berlina zachodniego. Konferencja toczyła się pod hasłem: „Berlin — stolica Niemiec walczy o pokój!"

Na konferencji wybrano Komitet Bojowników o Pokój Wielkiego Berlina jak również delegatów na I Niemiecki Kongres Bojowników o Pokój. Uczestnicy Konferencji uchwalili jednomyślnie rezolucję, która stwierdza, że deklaracja praska 8 ministrów spraw zagranicznych „posiada niezwykle ważne znaczenie i jest programem działalności bojowników o pokój Berlina".

Odezwa KP Niemiec

BERLIN (PAP) W związku z przygotowywaną przez marionetkowy rząd w Bonn podwyżką podatków na pokrycie zwiększonych kosztów okupacyjnych i kosztów remilitaryzacji, kierownictwo KPD (Komunistycznej Partii Niemiec) wydało odezwę do ludności. Odezwa stwierdza, że należy stawić jak najenergiczniejszy opór zbliżającej się lawinie nowych podatków. Autorzy odezwy wzywają mieszkańców Trizonii do walki przeciwko przerzuceniu na barki ludności pracującej kosztów remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

FDJ wzmaga walkę

(f) BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, kierownictwo Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej wielkiego Berlina zwróciło się do ludności z apelem, w którym przywołuje ją do walki o zwolnienie aresztowanych w zachodnich strefach Berlina młodych obrońców pokoju.

Oświadczenie stwierdza, że w zachodnim Berlinie każde otwarte wypowiedzenie się na rzecz pokoju powoduje prześladowanie ze strony policji.

Kierownictwo Związku apeluje do wszystkich obrońców pokoju, by jeszcze energiczniej prowadzili walkę o pokój i by demonstrowali za uwolnieniem aresztowanych przyjaciół i towarzyszy.

Wiec młodzieży w Hamburgu

BERLIN (PAP) W Hamburgu odbył się wielki wiec w obronie pokoju, zorganizowany staraniem organizacji Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz członków młodzieżowych związków katolickich. Uczestnicy wiecu zobowiązali się zebrać przed II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju dalsze 10 tysięcy podpisów pod apelem sztokholmskim oraz zmobilizować ludność miasta do walki przeciwko podżegaczom wojennym.

B. więźniowie protestują

BERLIN (PAP) Komitet byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu wyraził protest przeciwko ułaskawieniu przez amerykańskie władze interwencyjne Waltera Duerfelda, b. szefa zakładów chemicznych i IG Farben w Oświęcimiu.

Koreańskie wojska ludowe przeszły w kilku punktach do kontrataków

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w Korei Północnej wojska północno - koreańskie przeszły w kilku punktach do kontrataku. Walki są niezwykle zacięte. Oddziały angielskie, walczące na froncie koreańskim, zwróciły się do sztabu Mac Arthura z prośbą o natychmiastową pomoc.

PEKIN (PAP) — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 30 bm. donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej kontynuują zaciekłe walki z nie przyjacielem. Na północ od Hamhyng wojska armii ludowej, prowadząc w dalszym ciągu zaciekłe walki obronne, zatrzymały natarcie nieprzyjaciela.

Dnia 27 bm. lotnictwo armii ludowej zniszczyło w rejonie Andżu kilka amerykańskich pojazdów terenowych.

Na innych odcinkach frontu trwają walki obronne.

W imieniu narodu polskiego prokurator żąda kary śmierci dla oskarżonych Olechnowicza, Borowskiego, Szendzielarza i Minkiewicza

Ogłoszenie wyroku w procesie organizatorów t. zw. ośrodka mobilizacyjnego okręgu wileńskiego AK nastąpi w dniu 2 listopada br.

(f) W szóstym dniu rozprawy przeciwko organizatorom tzw. „Ośrodka Mobilizacyjnego okręgu wileńskiego AK" Sąd udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu prok. Rychlikowi, który zażądał dla oskarżonych Olechnowicza, Borowskiego, Szendzielarza (Łupaszko) i Minkiewicza — kary śmierci, a dla oskarżonych Lidii Lwow i Wandy Minkiewicz kary dożywotniego więzienia.

Prokurator stwierdził na wstępie, że oskarżeni są typowymi przedstawicielami reakcji polskiej, którą wspólnota interesów klasowych łączyła z hitleryzmem. Przewód sądowy wykazał nie tylko haniebną rolę kierownictwa wileńskiego okręgu AK, współpracującego z niemiecką „Abwehrą" i Gestapo w mordowaniu partyzantów radzieckich i polskich działaczy demokratycznych oraz w dywersyjnej i szpiegowskiej robocie przeciwko Związkowi Radzieckiemu — ale ujawnił również, że w imię klasowych interesów wspólny język znaleźli hitlerowcy, angielski wywiad i ośrodki kierownicze Armii Krajowej.

Proces dostarczył bowiem niezbitych dowodów, że haniebny sojusz wileńskiej komendy AK z Wehrmachtem i Gestapo nawiązany został pod auspicjami i bezpośrednią kontrolą brytyjskiego wywiadu.

Stwierdzając, że wszystkie zarzuty aktu oskarżenia zostały w procesie całkowicie udowodnione, prokurator zażądał w imieniu narodu polskiego kary śmierci dla oskarżonych: Olechnowicza, Borowskiego, Szendzielarza i Minkiewicza, a dla oskarżonych Lidii Lwow i Wandy Minkiewicz — kary dożywotniego więzienia.

Obrońcy w obszernych wywodach usiłowali przedstawić oskarżonych tylko jako wykonawców zbrodniczych rozkazów ich zagranicznych mocodawców. Na tle ogromu zbrodni imperialistycznych agentur anglosaskich i ogromu zdrady narodowej przywódców rodzimej reakcji, którym oskarżeni byli podporządkowani — obrona usiłuje umniejszyć ich role i odpowiedzialność, wynikającą z potwierdzonych przewodem sądowym zarzutów aktu oskarżenia, obejmujących współpracę z okupantem, szpiegostwo, dywersje, terror, rabunki, morderstwa itp.

W konkluzji obrona prosi dla oskarżonych o wyrozumiały sprawiedliwy wyrok.

Po „ostatnim słowie" oskarżonych, w którym prosili oni Sąd o łagodny i sprawiedliwy wymiar kary — Sąd zapowiedział wydanie wyroku na dzień 2 listopada br.

Radio moskiewskie o reformie pieniężnej w Polsce

(f) MOSKWA (PAP). Wszystkie rozgłośnie Związku Radzieckiego nadawały informacje agencji TASS o przeprowadzonej w Polsce reformie pieniężnej.

Agencja TASS podkreśla, że przeprowadzenie reformy pieniężnej w Polsce stało się możliwe dzięki pomyślnemu postępowi budownictwa gospodarczego Polski Ludowej i oznacza dalszy wzrost siły nabywczej złotego oraz podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Rozgłośnie radzieckie podkreślają, że dzięki reformie pieniężnej złoty polski zajmie wśród walut międzynarodowych miejsce odpowiadające faktycznej mocy gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozgłośnie radzieckie informują, że wartość nowego złotego określona została jako równa rublowi — walucie potężnego państwa socjalistycznego, najtrwalszej walucie świata.

Bułgaria protestuje przeciw prowokacjom lotnictwa titowskiego

(f) SOFIA (PAP). — Bułgarska Agencja Telegraficzna opublikowała notę ministerstwa spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej, doręczoną ambasadorowi jugosłowiańskiemu w Sofii.

Nota bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych cytuje szereg konkretnych wypadków naruszenia granic Bułgarii przez samoloty titowskie.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej — głosi nota — protestuje kategorycznie przeciwko systematycznym i brutalnym naruszaniom granicy bułgarskiej przez władze jugosłowiańskie, w celach jawnie wywiadowczych oraz domaga się natychmiastowego zaniechania podobnych aktów. Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że odpowiedzialność za ewentualne skutki spada wyłącznie na rząd jugosłowiański.

Ostry protest Albanii przeciw naruszaniu jej granicy przez greckich faszystów

(f) TIRANA (PAP). — Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej Prifti, skierował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie pismo, protestujące przeciwko prowokacjom greckim na granicy albańskiej.

„Proszę raz jeszcze ONZ — brzmi pismo Prifti — by uczyniła konieczne kroki celem niedopuszczenia do wywołania przez greckich prowokatorów konfliktu na Bałkanach, do czego dążą w interesie swych imperialistycznych rozkazodawców — podżegaczy do nowej wojny".

Min. Wyszyński demaskuje fałszerstwa i krętactwa bloku anglo-amerykańskiego

(f) NOWY JORK (PAP). — Dnia 28 października na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia ONZ toczyła się dalsza dyskusja nad deklaracją w sprawie usunięcia groźby nowej wojny oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński wygłosił dłuższe przemówienie.

Reasumując dotychczasowe wyniki dyskusji nad projektem deklaracji radzieckiej, szef delegacji ZSRR stwierdził, że szczególną cechą wystąpień przeciwników omawianej deklaracji jest to, że próbują oni za wszelką cenę zdyskredytować propozycje radzieckie i zarazem całą radziecką politykę zagraniczną — chociażby nawet drogą wypaczania i fałszowania faktów. Szczególnie gorliwy był pod tym względem przedstawiciel USA — Austin.

Przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i innych krajów bloku anglo-amerykańskiego wystąpili gwałtownie przeciwko propozycji w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu, która to propozycja figuruje w projekcie radzieckim.

W związku z tym min. Wyszyński wyczerpująco omówił historię dyskusji nad tym zagadnieniem w organach ONZ.

Wykazał on, że amerykański plan zorganizowania kontroli międzynarodowej nad energią atomową oznacza pogwałcenie suwerenności państw i podporządkowanie całej produkcji energii atomowej interesom monopoli amerykańskich. Plan ten bynajmniej nie proponuje zakazu produkcji bomb atomowych.

Nawiązując do twierdzeń krytyków apelu sztokholmskiego, szef delegacji ZSRR wskazał, że krytycy ci wyobrażają sobie widocznie, iż uda się im pomniejszyć olbrzymie znaczenie moralno-polityczne tego historycznego apelu, który został poparty setkami milionów podpisów. Właśnie napaści na apel sztokholmski na posiedzeniu komisji świadczą o potężnej sile tego dokumentu, o wyjątkowym wpływie obrońców pokoju.

Znaczna część mowy min. Wyszyńskiego poświęcona była zbijaniu zarzutów, wysuniętych przeciwko propozycji radzieckiej w sprawie zredukowania sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu lat 1950-1951.

Szef delegacji radzieckiej wykazał dobitnie całą bezpodstawność stanowiska bloku anglo-amerykańskiego i stwierdził, że przedstawiciele tego bloku nie chcą żadnego rozbrojenia, nie chcą zrzec się wyścigu zbrojeń.

W ostatniej części swej mowy min. Wyszyński uzasadnił konieczność zawarcia przewidzianego w propozycjach radzieckich paktu pięciu mocarstw, które ponoszą szczególną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju na całym świecie.

Za plecami innych państw USA usiłują przemycić frankistowską Hiszpanię do ONZ

(a) NOWY JORK (PAP). Dyskusja nad sprawą stosunku państw — członków ONZ do Hiszpanii frankistowskiej toczyła się nadal w Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ. Dyskusja ta dotyczy projektu rezolucji, złożonej przez 7 państw Ameryki Łacińskiej i Filipiny, a przewidującej zniesienie uchwały Zgromadzenia Ogólnego NZ z 1946 r., zalecającej członkom ONZ odwołanie posłów i ambasadorów z Madrytu i niedopuszczanie Hiszpanii frankistowskiej do ONZ.

Na poprzednim posiedzeniu przeciwko rezolucji opowiedział się delegat Urugwaju, zaś przedstawiciel Kanady poparł projekt dopuszczenia Hiszpanii do organów ONZ.

Na ostatnim posiedzeniu jako pierwszy zabrał głos w dyskusji delegat polski dr Katz-Suchy.

Po delegacie polskim wygłosił przemówienie delegat Gwatemali Garcia Bauer, przypominając, że uchwała Zgromadzenia Ogólnego w sprawie Hiszpanii frankistowskiej została powzięta po stwierdzeniu, że rządy generała Franco są rządami totalitarnymi i faszystowskimi, a doszły do władzy w oparciu o pomoc hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch. Garcia Bauer podkreślił, że w okresie minionych 4-ch lat nie zaszły w Hiszpanii żadne istotne zmiany, które by usprawiedliwiały wysunięcie propozycji zrewidowania stosunku członków ONZ do Hiszpanii frankistowskiej.

Delegat Gwatemali oświadczył na zakończenie, że nie widzi żadnych podstaw do rewizji uchwały Zgromadzenia Ogólnego z 1946 r., wobec czego delegacja Gwatemali będzie głosowała przeciwko projektowi rezolucji siedmiu krajów Ameryki Łacińskiej i Filipin.

Następnie zabrał głos delegat Ukraińskiej SRR Demczenko. Oświadczył on, że niektóre państwa, a w szczególności Stany Zjednoczone, przyczyniły się niemało do umocnienia ustroju faszystowskiego w Hiszpanii. Finansowa i gospodarcza pomoc, okazywana generałowi Franco jest tego najlepszym dowodem. W chwili obecnej — stwierdził Demczenko — Departament Stanu USA opracowuje „pakt przyjaźni" z generałem Franco równocześnie amerykańscy specjaliści wojskowi nadzorują budowę w Hiszpanii amerykańskich baz wojennych. Nie jest to tajemnicą — dodał delegat ukraiński — że Stany Zjednoczone czynią przygotowania do włączenia Hiszpanii frankistowskiej w szeregi członków agresywnego paktu północno-atlantyckiego. Demczenko podkreślił, że usiłowanie Stanów Zjednoczonych ukrycia się za plecami ośmiu autorów rezolucji, jest łatwe do odgadnięcia.

Dalsi mówcy: przedstawiciele Egiptu, Grecji i Holandii wypowiedzieli się za rezolucją ośmiu państw. Obrady w Specjalnej Komisji Politycznej trwają nadal.

ZSRR nie uzna za legalne przedłużenia kandydatury Trygve Lie

(a) NOWY JORK (PAP) — Przewodniczący delegacji radzieckiej na Zgromadzenie Ogólne NZ minister Wyszyński oświadczył na konferencji prasowej, że w razie narzucenia przez Stany Zjednoczone swego dyktatu Zgromadzeniu Ogólnemu i zmuszenia go bezprawnie do przedłużenia mandatu Trygve Lie na dalszy okres, — Związek Radziecki nie uzna postępowania Zgromadzenia Ogólnego za legalne i nie będzie uważał Trygve Lie za sekretarza generalnego ONZ.

(a) NOWY JORK (PAP) — W dniu 30 października odbyło się niejawne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane celem przedyskutowania sprawy kandydatury nowego sekretarza generalnego ONZ. Po zakończeniu posiedzenia, przewodniczący Rady Austin doręczył prasie komunikat zawierający treść pisma, skierowanego przez Radę Bezpieczeństwa do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Entezama.

W piśmie tym Rada Bezpieczeństwa zawiadamia przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego, że na niejawnym posiedzeniu Rady odbyło się głosowanie nad propozycją radziecką, by Rada Bezpieczeństwa zwróciła się do Zgromadzenia Ogólnego z prośbą o odroczenie przez Zgromadzenie Ogólne punktu porządku dziennego dotyczącego wyboru nowego sekretarza generalnego. Podczas głosowania nie osiągnięto zgody.

Rząd USA został zmuszony do udzielenia wizy przedstawicielowi ŚFZZ

(a) NOWY JORK (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych jest jedną z organizacji nie-państwowych, z którą Rada Społeczno-Gospodarcza ONZ obowiązana jest przeprowadzać konsultacje w sprawach, wchodzących w zakres jej kompetencji. Jak wiadomo, władze amerykańskie odmówiły przedstawicielowi ŚFZZ Fischerowi wizy wjazdowej do USA, by mógł wziąć udział w pracach Rady Społeczno-Gospodarczej.

Przedstawiciele ZSRR i Polski podnieśli w Radzie sprawę tego jawnego naruszenia przez rząd USA zobowiązań, wypływających z porozumienia między ONZ i USA z 1947 roku. Porozumienie to gwarantuje przedstawicielom organizacji nie-państwowych, związanych z ONZ, wjazd do Stanów Zjednoczonych.

Rada Społeczno-Gospodarcza mimo sprzeciwów przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii, wstawiła na porządek obrad punkt dotyczący niewpuszczenia Fischera do USA.

Większość delegatów Rady wypowiedziała się przeciwko metodom władz USA, wskazując na bezprawność ich postępowania. Na ostatnim posiedzeniu Rady jej przewodniczący zakomunikował, że rząd Stanów Zjednoczonych wyraził zgodę na udzielenie wizy przedstawicielowi ŚFZZ i, że niezbędne polecenia zostały wysłane do ambasady USA w Paryżu.

Wymiana pieniędzy w fabryce ZST-2

Mężowie zaufania w Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 2 w Warszawie składają stare pieniądze, zebrane na swoich oddziałach, by wymienić je na nowe. Foto AR

Z ŻYCIA PARTII

Najpilniejsze zadanie wszystkich członków partii

W poniedziałek o godz. 7.30 była pierwsza narada aktywistów organizacji partyjnej w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, agitatorów członków egzekutyw organizacji oddziałowych. O godz. 14.00 dla następnej zmiany — druga narada.

Tow. Dworakowa, sekretarz komitetu partyjnego, wyjaśniła zebranym na czym polega i jaki jest cel reformy pieniężnej. Krótko i rzeczowo — czas naglił.

Postanowienia były konkretne. Towarzysze z wydziału finansowego zobowiązują się dopilnować, aby w możliwie najkrótszym terminie przygotowane zostały listy płacy i przeprowadzone wszystkie niezbędne formalności.

Rada zakładowa zobowiązała się, poprzez mężów zaufania, przystąpić natychmiast do sporządzania list i zbierania pieniędzy do wymiany.

Wyjaśnienie załodze czym jest reforma pieniężna i jakie korzyści przynosi ona światu pracy, stało się najpilniejszym zadaniem wszystkich członków partii, a przede wszystkim agitatorów.

Tak się rozpoczął w WZPO w Warszawie, przy ul. Terespolskiej pierwszy dzień pracy po wprowadzeniu reformy pieniężnej.

Nie minęła jeszcze godzina od rannej narady, kiedy na działach zjawili się mężowie zaufania. Nie odrywając ludzi od warsztatów, szybko sporządzano listy, składano pieniądze.

Do godz. 14.00, dzięki przybyciu na miejsce specjalnej ekipy pracowników PKO, cała niemal pierwsza zmiana otrzymała pieniądze.

— Wymiana przeszła wyjątkowo sprawnie — mówi Mierzejewska Stanisława, przodująca robotnica, jednej z najbardziej wydajnych taśm 10-b — ani przez chwilę nie potrzebowałam odrywać się od roboty, aby wymienić swoje 4.000 zł. Dziś tak jak każdego innego dnia wykonamy 150 proc. normy.

Myślę właśnie o tym, że agitator tow. Ciecierska miała rację. Między naszymi 150 proc., a nową walutą jest najściślejszy związek. Nasza wydajność pozwoliła na poprawę systemu pieniężnego. Niedługo my tu na naszej taśmie i tysiące nam podobnych pieniądz ten uczynimy jeszcze bardziej wartościowym.

Wymiana w WZPO została zakończona. Wypłacono też pensje. Organizacja partyjna, rada zakładowa, dyrekcja, pracownicy rachuby zdali swój egzamin. Wymiany dokonano sprawnie, prędko, bez zakłócania normalnego trybu pracy, bez obniżania wydajności.

Przeciętnie każdy robotnik dał do wymiany około 5 — 6 tys. zł. Byli oczywiście i tacy, którzy mieli więcej. Tow. Dąbrowski w momencie wprowadzenia reformy miał kilkanaście tysięcy zł, zebranych na aparat fotograficzny.

— Ja się tam nie martwię — mówi tow. Dąbrowski, uśmiechając się szeroko—aparat aparatem, a reforma była potrzebna. Za dużo już było tych spekulanckich milionów. Jak było co kupić, to oni zawsze pierwsi. No i co znaczyły moje tysiące przy ich setkach tysięcy. A teraz właśnie o te spekulanckie miliony my, klasa robotnicza jesteśmy bogatsi. Jasne — zakończył tow. Dąbrowski, biorąc się z powrotem do roboty — że na tę stratę nie warto się nawet i oglądać. Chodzi tu przecież o nasz rzeczywisty interes. Interes, którego w ogóle i równać nie można z aparatem.

— A aparat i tak sobie kupię — powiedział na pożegnanie.

WITOLD KUCZYŃSKI

Komitet Dzielnicowy Grochowa kieruje kontrolą społeczną

Sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Grochów, tow. Skrzypczakowa, co chwilę odbiera telefony. Wysłuchuje sprawozdań, wydaje instrukcje.

— Widzicie jaki u nas od paru dni ruch. Cały nasz aktyw w terenie obsługuje zakłady pracy i instytucje w związku z reformą systemu pieniężnego — mówi w krótkiej chwili przerwy.—Zmobilizowaliśmy aktyw partyjny dzielnicy, przeprowadziliśmy odprawy z sekretarzami podstawowych organizacji, przygotowaliśmy towarzyszy do tego, aby ważne zadanie, które stanęło przed nami w związku z reformą, zostało sumiennie wykonane.

— Teraz co chwila otrzymuję meldunki z terenu. Jesteśmy w stałej łączności również z towarzyszami, którzy przeprowadzają na terenie dzielnicy społeczną kontrolę.

*

— Towarzysze, wróg nie śpi, na każdym kroku będzie się starał utrudnić planowe przeprowadzenie reformy pieniężnej; zwracajcie baczną uwagę na przejawy reakcyjnej propagandy, sygnalizujcie nam o wszystkim.

Tymi słowami tow. Skrzypczakowa zakończyła niedzielną naradę aktywistów, kierowanych do przeprowadzenia społecznej kontroli na terenie dzielnicy Grochów.

Po chwili małe grupki składające się z trzech towarzyszy, rozeszły się po wszystkich ulicach dzielnicy. Kontrola społeczna rozpoczęta w niedzielę trwała przez poniedziałek i wtorek.

*

Do komitetu dzielnicowego zaczęły napływać telefoniczne meldunki.

— Hallo, tu mówi Szadryn, jestem na ulicy Grochowskiej, jest otwarty sklep WSS-u, kilku spekulantów wykupuje skrzynkami wódkę.

— Dobrze, zaraz tam jedziemy — odpowiada II sekretarz KD, tow. Kopeć.

Po chwili znów telefony: „trójka" zawiadamia, że na ul. Zamojskiego zamknięte są bary i jadłodajnie.

Instruktor KD, tow. Świderski, łączy się z komisariatem MO i sygnalizuje, że tu i tu potrzebna jest interwencja funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

Towarzyszka Lewandowska zainteresowała się sklepem WSS-u na ulicy Skaryszewskiej, przed którym zgromadziła się spora grupa ludzi.

— Czy tam coś sprzedają? — zapytała najbliżej stojącego mężczyznę.

— Właśnie, że nie, sklep otwarty a sprzedawać nie chcą.

Okazało się, że w sklepie przeprowadzano wycenianie towaru w nowych pieniądzach. Tow. Lewandowska wyjaśniła nieporozumienie i publiczność rozeszła się.

W poniedziałek 46 aktywistów nadal przeprowadzało kontrolę sklepów. Towarzyszka Wojtłowska weszła do sklepu mięsnego. W tym momencie wpada jakaś kobieta: — „poproszę o pięć kilogramów smalcu tylko szybko" — i wyciąga paczkę starych pięciuset złotówek.

— Po co pani taka duża ilość smalcu — zainteresował się kierownik sklepu.

— A bo widzi pan, ludzie mówią, że nic nie będzie można kupić, trzeba więc robić zapasy.

Tow. Wojtłowska wytłumaczyła nerwowej klientce, że towaru nie zabraknie i nawet będzie go więcej, gdyż dzięki reformie pieniężnej spekulantom o wiele trudniej towary przechwytywać.

Klientka opuściła sklep wiedząc, że pogłoski, którym dała posłuch, rozpuszczane były umyślnie przez wroga klasowego, który w ten sposób chce wprowadzić zamieszanie na rynku.

*

— Hallo, czy Komitet Dzielnicowy? Tu mówi sekretarz ZWUT-u. U nas wszystko w porządku, za chwilę przystępujemy do wypłacania robotnikom zarobków w nowych pieniądzach.

STEFAN KASIŃSKI

Reforma, która wzmacnia politycznie i gospodarczo klasę robotniczą i masy ludowe

A. Kubacki

Jak wskazują głosy z terenu, masy pracujące Polski z pełnym zrozumieniem odniosły się do wielkiego dzieła reformy pieniężnej. Ludzie cieszą się, że wreszcie będziemy mieli pełnowartościowy pieniądz, co przysporzy naszej gospodarce, a tym samym każdemu człowiekowi pracy wiele korzyści. Ludzie widzą w dokonywającej się obecnie reformie pieniężnej świadectwo wielkich naszych sukcesów na polu odbudowy. Sukcesy te stworzyły warunki dla wprowadzenia pieniądza, którego wartość określona jest w złocie.

Ze szczególną radością przyjęli ludzie pracy w naszym kraju fakt, że reforma pieniężna ostrzem swym wymierzona jest przeciw spekulantom i wyzyskiwaczom, przeciw tym, którzy nagromadzili grube nieraz miliony złotych, uzyskane z krzywdą robotnika, chłopa i nało i średniorolnego z krzywdą pracownika umysłowego. Ci właśnie spekulanci i wyzyskiwacze, elementy kapitalistyczne z miasta i bogacze wiejscy, posiadając w swym ręku pokaźne zasoby pieniężne w złotych polskich, a nierzadko w obcej walucie wykupywali masowo towary z wyraźną szkodą dla ludności pracującej. Oni to właśnie byli często przyczyną zwyżek cen na niektóre artykuły.

Dotyczy to w szczególności takich artykułów, jak np. pewne rodzaje manufaktury, których duże ilości stale przechwytywali ze sklepów spekulanci, co powodowało, że nie starczało ich dla ludności pracującej, gdyż państwo nie mogło podnosić produkcji powyżej możliwości określonych zasobami surowca. Dotychczasowe zakupy dokonywane przez te elementy dla celów spekulacyjnych lub jako lokata kapitału pogłębiały istniejące braki na rynku. W rezultacie klasa robotnicza, pracujący chłopi i ci wszyscy, którzy żyli z uczciwej pracy fizycznej czy umysłowej, ci, których nie stać było na robienie „zapasów", płacić musieli dodatkowe sumy ze swych ciężko zapracowanych pieniędzy. Obecnie stwarzamy warunki dla usunięcia tego „haraczu". Co najważniejsze, znaczne ilości towarów, które dotąd przechwytywane były przez spekulantów, obecnie docierać będą do ludzi pracy.

Nasze państwo ludowe nie od dziś prowadzi politykę ograniczenia i stopniowego wypierania elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi. Szczególna doniosłość obecnej reformy pieniężnej polega jednak na tym, że stanowi ona radykalne posunięcie, które z dnia na dzień redukuje do 1/3 zasoby gotówkowe elementów kapitalistycznych. Realizacja reformy pieniężnej jest więc wielką, błyskawiczną i zwycięską ofensywą w walce klasowej, jaką toczy klasa robotnicza i masy ludowe przeciw elementom kapitalistycznym w naszym kraju. Straty poniesione przez te elementy przy wymianie pieniędzy zapisać trzeba jako korzyść mas ludowych.

Tej wielkiej i przynoszącej nam liczne korzyści reformy pieniężnej nie można było przeprowadzić bez pewnych, na ogół niewielkich, strat poniesionych przez ludzi pracy. Zmiana systemu pieniężnego w końcu miesiąca, kiedy ludzie żyjący z pensji wydatkowali na ogół swe pieniądze, pozwoliła zmniejszyć ich straty do minimum.

Jak wiadomo posiadaczom książeczek oszczędnościowych w PKO przerachowuje się ich wkłady w całej wysokości według relacji 100:3, tak, że nic nie tracą.

Niemniej jednak została doraźnie poszkodowana część ludzi pracy, szczególnie ci, którzy posiadali pewne oszczędności przechowywane w domu. Ten właśnie fakt usiłuje wykorzystywać reakcyjna propaganda dla celów wrogich ludziom pracy. Niejeden się pyta czy rząd nasz, przeprowadzając reformę, nie mógł określić pewnej, niewielkiej stosunkowo sumy starych złotych, którą obywatele wymienialiby na nowe złote w relacji 100 do 3.

Otóż nie — rząd nasz nie mógł takiego górnego pułapu ustalić. Nie mógł, gdyż wówczas reforma nie przyniosłaby skutku ekonomicznego i pozbawiona zostałaby swego najbardziej istotnego celu, pozbawiona zostałaby klasowego ostrza, które uderzyło w spekulantów i wyzyskiwaczy. Łatwo się przecież domyśleć, że kapitalista miejski czy kułak na wsi, posiadający nieraz grube miliony, parcelowałby swą gotówkę między członków rodziny, znajomych, kumotrów, między ludzi uzależnionych od niego w takiej czy innej formie, wtykałby pieniądze do ręki mało uświadomionym klasowo ludziom pracy, po to, by szli wymieniać jego pieniądze, uzyskane na drodze wyzysku czy spekulacji.

I cóż wtedy pozostałoby masom pracującym z reformy? Niewiele. Dlatego słuszną była decyzja aby każdą wpłaconą do wymiany sumę starych złotych, bez względu na jej wysokość, wymienić jednakowo, w relacji sto do jednego.

Straty poniesione przy takiej reformie przez część ludności pracującej były nieuniknione. Wprowadzając pełnowartościowy pieniądz którego wartość określona jest w złocie, będziemy mogli szybciej realizować wielkie dzieło Planu 6-letniego, stworzymy niezbędne warunki dla walki o obniżenie kosztów produkcji i socjalistycznej polityki stopniowej obniżki cen.

Pojmuje to klasa robotnicza i olbrzymia większość ludzi pracy w Polsce, o czym świadczy zrozumienie i uznanie z którym masy pracujące przyjęły reformę. Dzięki reformie czują się one dziś wzmocnione politycznie i gospodarczo, jeszcze jaśniej widzą wspaniałe perspektywy rozwoju naszego kraju. Reforma stanie się w ten sposób bodźcem dla wzrostu wydajności pracy, przyniesie nowy rozmach współzawodnictwa i walki o oszczędną gospodarkę na każdym zakładzie pracy. Świadczą o tym pierwsze zobowiązania robotników łódzkich powzięte w związku z reformą. Przykład ten znajdzie szerokie zastosowanie w całym kraju.

Hitlerowcy rządzą w Bonn

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Berlin, w październiku

Do robienia brudnej roboty potrzebni są brudni ludzie; do przeprowadzenia remilitaryzacji Trizonii potrzebni są faszyści. Adenauer, rządca amerykańskiego folwarku w Bonn, gorliwie przeprowadza hitleryzację administracji zachodnich Niemiec. Dzisiaj nie można już mówić o sporadycznych wypadkach zatrudniania takich czy innych „fachowców" z NSDAP. Obecnie stan ten jest już regułą. Bojownicy pokoju na podstawie faszystowskich zarządzeń „rządu" Adenauera idą do więzień — a hitlerowscy przestępcy wojenni — z więzień idą na wysokie stanowiska.

Bankier Hitlera — ministrem w Bonn

Nowy minister spraw wewnętrznych w Bonn, którego Adenauer otrzymał od niemieckich królów stali w miejsce Heinemanna — dr Robert Lehr — jest niemalże „historyczną" postacią ostatniego ćwierćwiecza. Lehr — członek rady nadzorczej najpotężniejszej stalowni w Zagłębiu Ruhry, „Vereinigte Stahlwerke" — należy do tych przemysłowców niemieckich, którzy 27 stycznia 1932 r. zaprosili Hitlera na obiad do „Industrieklubu" w Duesseldorfie, aby mu zaofiarować pomoc finansową do walki z niemiecką lewicą. Lehr, ówczesny prezydent Duesseldorfu, pierwszy przyklasnął hitlerowskiemu przewrotowi.

Dziennik „Düsseldorfer Stadt-Zeitung" pisał wtedy na czołówce: *„Trzecia Rzesza w Düsseldorfie — nadburmistrz dr Lehr po stronie NSDAP".*

Po wojnie dr Lehr wstąpił do CDU (partia chrześcijańsko-demokratyczna) w Hannoverze i stał się natychmiast rywalem Adenauera do teki kanclerskiej Trizonii. W sprawie utrącenia dr Gereke, który nawiązał stosunki gospodarcze z NRD, aby ratować rolnictwo Dolnej Saksonii, Lehr odegrał wybitną rolę. W nagrodę za to otrzymał obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych i zwierzchnią władzę nad policją. Jako człowiek koncernów stalowych zobowiązał się *„utrzymać porządek w zachodnich Niemczech"*, jak oświadczył na pierwszej konferencji prasowej.

Gospodarczą polityką Trizonii trzęsie podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i gospodarki, dr Schalfejew, z pochodzenia biały emigrant carski, jeden z inspiratorów sabotażu gospodarczego w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Należał, oczywiście, jeszcze przed 1933 rokiem do NSDAP, a w „Przewodniku gospodarczym III Rzeszy" figuruje jako dyrektor departamentu i kierownik polityczny hitlerowskiego ministerstwa gospodarki.

Za swe zasługi dla reżimu hitlerowskiego, Schalfejew mianowany został przez Goeringa przewodniczącym zarządu wielkiego koncernu — „Deutsche Continental - Gas - Gesellschaft" w Dessau. Koncern ten miał w powiernictwie podczas okupacji szereg zakładów w Polsce, w Czechosłowacji i w Związku Radzieckim.

Amerykanie pozostawili Schalfejewa na dawnym stanowisku. Gdy opuścili Dessau, razem z nimi wycofał się i Schalfejew, wracając do Frankfurtu.

„Białe Koło"

Silną komórką hitlerowską jest grupa byłych współpracowników Ribbentropa i Weizsaeckera (właśnie „ułaskawionego" przez Mc Cloy'a), która w urzędzie kanclerskim w Bonn zawiązała tzw. „Weisser Kreis" (Białe koło), stanowiące zalążek przyszłego Aussenamtu. Rej wodzą tutaj hitlerowscy dyplomaci, pupilkowie Adenauera: SA - Standartenführer Hasso von Etzdorf oraz dr Herbert Blankenhorn, upatrzony na pod sekretarza stanu w MSZ. Do grupy kierowniczej „Białego Koła" należą poza tym bracia Erich i Theodor Kordt, najbliżsi współpracownicy Ribbentropa, najpierw w ambasadzie w Londynie, później na Wilhelmstrasse w Berlinie.

Najruchliwszym z tej grupy jest Blankenhorn, zajmujący stanowisko łącznika urzędu kanclerskiego do Rady Wysokich Komisarzy w Petersburgu. Wieloletni członek NSDAP, był on podczas ostatniej wojny radcą niemieckiego poselstwa w Szwajcarii, gdzie utrzymywał kontakty z amerykańskim szpiegiem Allanem Dullesem. Stąd jego wysokie stanowisko w Bonn.

W urzędzie łącznikowym Blankenhorna na 11 urzędników — 7 należało do NSDAP. W biurze organizacyjnym konsulatów jest 3 hitlerowców, a w tzw. „biurze pokoju", które zajmuje się krzewieniem rewizjonizmu i szpiegostwem na wschodzie Niemiec — na sześciu urzędników — czterech należało do NSDAP.

W ministerstwie do spraw „pomocy" marshallowskiej, którym kieruje dr Franz Blücher, pełnomocnik Wall Street na Trizonię, „szarą eminencją" jest inny hitlerowiec — dr Gustaw Sonnenhol, członek NSDAP od 1931, w dwa lata później wysoki oficer SA, następnie zaś odznaczony przez Himmlera tzw. pierścieniem SS („Totenkopfring") dla „najwierniejszych". Sonnenhol podczas wojny był łącznikiem Ribbentropa z Gestapo i współpracownikiem II wydziału tej instytucji (polityczne mordy). Dzisiaj Herr Sonnenhol jest autorem sprawozdań planu Marshalla z terenu Trizonii i częstym gościem Mc Cloy'a oraz jego przyjaciół z Wall Street.

Znane powiedzenie, że *„aby otrzymać dobrą posadę na Zachodzie trzeba „zrobić" sobie hitlerowskie papiery"*, — potwierdza całkowicie praktyka personalna w Bonn. Niedawno poseł z SPD, dr Arndt, przyznał podczas dyskusji w parlamencie, że na 200 ubiegających się o posady antyfaszystów — ani jeden nie otrzymał pracy w administracji państwowej. Natomiast w ciągu jednego tygodnia hitlerowiec Schalfejew przyjął do swego resortu 22 członków SA i SS. Takie przykłady można mnożyć w nieskończoność.

Polityka personalna w rękach NSDAP

Polityka personalna spoczywa w „wytrawnych" rękach dwóch starych hitlerowców: dr Ehrlicha z ministerstwa dla spraw Rady Związkowej (II izba „parlamentu" w Bonn) oraz dr Globke z urzędu kanclerskiego. Ehrich był referentem personalnym gauleitera Bohle — kierownika piątej kolumny hitlerowskiej za granicą — następnie zaś szefem grupy NSDAP we Francji i we Włoszech. Dlatego dziś jest szefem personalnym Adenauera i nadaje jawnie faszystowski ton polityce personalnej.

Dr Hans Globke był referentem do spraw żydowskich w ministerstwie powieszonego w Norymberdze Fricka i uchodzi za autora oficjalnego komentarza do osławionych ustaw norymberskich. Był oficerem SS. Już w r. 1945 został „zdenazyfikowany". Jesienią 1949 roku Adenauer mianował go podsekretarzem stanu w urzędzie kanclerskim. Jego kolegą po fachu w referacie spraw żydowskich NSDAP i autorem cytowanego na procesie norymberskim okólnika do hitlerowskich placówek zagranicznych w sprawie masowego likwidowania Żydów — jest dr Kutscher, który zajmuje obecnie stanowisko personalnego referenta ministerstwa gospodarki w Bonn.

„Brunatna eminencja" przy pracy

Spośród wielu, wielu innych hitlerowców na odpowiedzialnych i wpływowych stanowiskach w administracji zachodnich Niemiec, warto jeszcze wspomnieć następujące osoby:

Dr Ernst Rudolf Huber, członek hitlerowskiej akademii prawa niemieckiego, apologeta hitlerowskiej dyktatury w książce pt. „Prawo konstytucyjne Wielkiej Rzeszy" — obecnie radca prawny ministerstwa gospodarki w Bonn.

Dr Rieck, oficer SS, członek NSDAP od 1933, kierownik ministerstwa do spraw planu Marshalla na Trizonię i prawa ręka wicekanclerza Blüchera.

Dr Behnke, który w III Rzeszy zajmował się rozbijaniem związków pracowników umysłowych, zmuszając związkowców do składania przysięgi na wierność Hitlerowi, dzisiaj jest kierownikiem wydziału do spraw urzędników państwowych w ministerstwie spraw wewnętrznych w Bonn.

Prof. Carl Diem — „ojciec hitlerowskiego sportu" — organizator Olimpiady 1936 roku w Berlinie, propagator militaryzowania młodzieży niemieckiej, piastuje obecnie stanowisko kierownika sportu w ministerstwie spraw wewnętrznych w Bonn.

Jak wiadomo, szereg hitlerowskich generałów z Guderianem Halderem, Manteufflem i Schwerinem na czele, należy do sztabu doradców Adenauera przy tworzeniu nowego Wehrmachtu. Warto nadmienić, że 33 posłów do Bundestagu w Bonn należało do NSDAP, w tym trzech było oficerami SS, a jeden — SA. Tyle o hitlerowskich „grubych rybach" w Bonn. O płotkach trudno pisać, gdyż nie starczyłoby i kilku gazetowych kolumn.

I ci wszyscy właśnie odbudowują hitlerowski Wehrmacht na rozkaz i z pomocą nowych kontynuatorów „Drang nach Osten" — amerykańskich imperialistów.

Nieustraszony bolszewik — rewolucjonista

W 25-lecie śmierci M. W. Frunzego

Istnieją wśród komunistów postaci, o których — chociaż śmierć wydarła ich przed laty z rewolucyjnych szeregów — trudno jest mówić w czasie przeszłym. Są bohaterowie - rewolucjoniści, których działalność była tak bogata, tak potężna w treści, że pozostała wiecznie żywa, stając się drogowskazem dalszej walki, walki aż do zwycięstwa.

Do takich świetlanych i nie zapomnianych postaci rewolucji należy zmarły przed dwudziestu pięciu laty, w dniu 31 października 1925 roku — Michał Wasyliewicz Frunze, wierny uczeń i towarzysz pracy i walk Lenina i Stalina, nieustraszony bolszewik - rewolucjonista, jeden z najwybitniejszych dowódców i organizatorów Armii Czerwonej, uczeń leninowsko - stalinowskiej szkoły dowódców, gorący patriota radziecki — internacjonalista.

Przemawiając przed 25 laty nad grobem Frunzego, towarzysz Stalin powiedział: *„...w osobie towarzysza Frunzego straciliśmy jednego z najczystszych, najuczciwszych i najbardziej nieustraszonych rewolucjonistów naszych czasów.*

Partia straciła w osobie towarzysza Frunzego jednego z najwierniejszych i najbardziej zdyscyplinowanych przywódców.

Władza radziecka straciła w osobie towarzysza Frunzego jednego z najśmielszych i najrozumniejszych budowniczych naszego kraju i państwa.

Armia straciła w osobie towarzysza Frunzego jednego z najukochańszych i najbardziej szanowanych kierowników i jej twórców".

Pierwsze lata działalności rewolucyjnej

Działalność rewolucyjną rozpoczyna Frunze w 1904 roku od pracy wśród studentów uniwersytetu petersburskiego. W pamiętnym 1905 roku walczy na barykadach rewolucji w Moskwie. W okresie pomiędzy pierwszą a drugą rewolucją ani na chwilę nie osłabia swej aktywności. Jak zacięta była jego walka świadczy fakt, że w czasie konspiracyjnej działalności Frunze zostaje dwukrotnie skazany na śmierć, a siedem lat spędza w więzieniach, na katordze i na zesłaniu.

Represje carskie nie zdołały jednak złamać jego żelaznej woli bolszewika. Przebywając na syberyjskim zesłaniu i przygotowując się wraz z towarzyszami do walki rewolucyjnej, Frunze organizuje wojskowe koło samokształceniowe pod nazwą „Akademia Wojskowa". W roku 1916 zbiega z zesłania i udaje się na front, gdzie prowadzi intensywną działalność rewolucyjną w szeregach armii carskiej.

Podczas Rewolucji Październikowej Frunze przyczynia się wydatnie do rozgromienia kontrrewolucji w Moskwie, wysyłając tam dwutysięczny oddział ochotniczy z okręgu Iwanowo-Wozniesieńskiego.

Dowódca na frontach wojny domowej

26 grudnia 1918 r. Frunze zostaje mianowany dowódcą 4-ej Armii, działającej na prawym skrzydle Frontu Wschodniego. Jest to jego pierwsze kierownicze stanowisko w Armii Czerwonej. 4-a Armia w przeciągu krótkiego okresu czasu staje się wzorem dla całego frontu. U podstaw jej powodzenia leżą nie tylko nieprzeciętne zdolności Frunzego jako dowódcy, ale także jego bogate doświadczenie polityczne i wyjątkowa bystrość orientacji w najbardziej skomplikowanych sytuacjach.

Wiosną 1919 r. Frunze dowodzi wojskami Grupy Południowej Frontu Wschodniego, w której skład wchodzą cztery armie. Gromi z powodzeniem Kołczaka, nie dopuszczając do jego połączenia się z armią Denikina w rejonie Saratowa. Wykonuje zaaprobowany przez Lenina i Stalina plan przeciwnatarcia, stanowiący jeden ze wspaniałych przykładów radzieckiej strategii wojskowej. Następne batalie przynoszą szereg wielkich zwycięstw Frunzego. Z Frontu Wschodniego, przerzucony na Front Turkiestański rozbija Siełowa, wykonując dyrektywy Lenina i Stalina odnosi zwycięstwo w operacji Czelabińskiej, a potem wraz z Kujbyszewem dokonuje ogromnego przerzucenia wojsk ze stepów orenburskich, aż do gór Pamiru i piasków Buchary. W walkach tych zarówno interwenci angielscy jak i bandy białogwardzistów poznają siłę uderzenia zwycięskich oddziałów, dowodzonych przez Frunzego, które przyniosły wyzwolenie narodom radzieckich republik Środkowej Azji.

Na propozycję towarzysza Stalina, zostaje Frunzemu powierzone zadanie likwidacji Wrangla. Znakomicie wykonuje on plan strategiczny towarzysza Stalina. Pod dowództwem Frunzego sztandary Armii Czerwonej jeszcze raz okrywają się nieśmiertelną sławą. W połowie 1920 roku resztki wojsk Wrangla zostają zepchnięte do Morza Czarnego, a zwycięskie sztandary radzieckie powiewają nad Krymem.

Cała działalność Frunzego na frontach wojny domowej była nacechowana charakterystycznymi rysami stalinowskiej szkoły wojennej. Śmiałość manewru, szybkość decyzji, troska o stworzenie materialnych warunków zwycięstwa — zawsze występowały w połączeniu z głęboką analizą możliwości nieprzyjaciela i oceną sytuacji operacyjnej. Cechy te łączyły się u Frunzego z dynamicznym, twórczym optymizmem, wypływającym z jego wiary w dzieło partii Lenina-Stalina, w siły narodów radzieckich i Armii Czerwonej.

Jeden z czołowych wychowawców Armii Czerwonej

W latach wojskowej działalności Frunzego trzeba było nie tylko dowodzić gotową armią, ale trzeba było umieć formować nowe oddziały, uczyć i wychowywać masy w ogniu rewolucyjnych działań bojowych. W osobie Frunzego łączyły się cechy dowódcy i pracownika politycznego, bolszewickiego organizatora i wychowawcy mas. Cała jego działalność stanowi żywy przykład leninowsko-stalinowskiego stylu pracy przywódcy rewolucyjnego: z jednej strony energicznego i wymagającego dowódcy, z drugiej — doświadczonego działacza politycznego, zespolonego z masami i w każdej pracy opierającego się o masy. M. W. Frunze opracowywał w licznych referatach i artykułach zagadnienia pierwszej wojny światowej i wojny domowej, uwypuklając w nich zagadnienie wychowania wojska nowego leninowsko-stalinowskiego typu. Świadczą o tym prace o takiej rozpiętości zagadnień, jak: „Lenin a Armia Czerwona", „Jednolita doktryna wojska a Armia Czerwona", „Obrona kraju a Komsomoł" i inne.

Opierając się na naukach Lenina i Stalina, na doświadczeniach wydziałów politycznych stworzonych po raz pierwszy w Armii Czerwonej przez towarzysza Stalina pod Carycynem, Frunze formułuje wniosek, że siła Armii Czerwonej jest przede wszystkim zawarta w rewolucyjnej świadomości proletariackiej jej żołnierzy. To stanowi podstawową przewagę Armii Radzieckiej nad armiami burżuazyjnymi. Prawdziwość tego wniosku potwierdziła nie tylko wojna domowa, ale także w całej rozciągłości Wielka Wojna Narodowa ZSRR.

Frunze w swych pracach szeroko uwypukla rolę partii w wychowaniu żołnierza. Rozważania Frunzego w tej dziedzinie pomogły dowódcom wojskowym Radzieckich Sił Zbrojnych w wzmocnieniu moralno-politycznej odporności wojsk radzieckich.

Frunze wskazuje również na wielkie znaczenie łączności armii z narodem:

„W przeciwieństwie do armii burżuazyjnych — pisze Frunze — nasza Armia Czerwona jest w pełnym tego słowa znaczeniu obywatelem swego kraju, w całej pełni uczestniczy w jego życiu politycznym".

Ogromnie szeroki był wachlarz zainteresowań Frunzego jako jednego z czołowych wychowawców żołnierzy radzieckich. Porusza on zarówno rolę młodzieży i Komsomołu w Armii, jak zagadnienia metodyki wychowawczej dowódców i sprawę wpajania zasad teorii marksistowskiej w szeregach armii. Wychowanie polityczne łączy on ściśle w swych pracach z fachowym wychowaniem wojskowym, twierdząc: „Wychować czerwonoarmistę to znaczy bić się jednocześnie o polityczną i wojskowo - techniczną stronę zagadnienia" („Wojskowo - polityczne wychowanie Armii Czerwonej"). W swoich pracach Frunze wzywał do czujności i bezustannej gotowości obronnej Armii Czerwonej wobec zakusów imperialistów.

Współorganizator Armii Czerwonej

Do 1924 r. Frunze pozostaje na stanowisku dowódcy wojsk na Ukrainie i na Krymie, a od kwietnia 1924 jest szefem sztabu Armii Czerwonej i komendantem sławnej akademii wojskowej, noszącej dziś jego imię. 26 stycznia 1925 r. na wniosek towarzysza Stalina zostaje Frunze dowódcą Sił Zbrojnych ZSRR, na którym to stanowisku pod kierownictwem towarzysza Stalina dokonuje ogromnej pracy nad organizacją Armii Radzieckiej.

Reorganizując w czasach pokojowych Armię Radziecką, Frunze trafnie przewidział manewrowy charakter przyszłej wojny. Głosił on zasadę, że podstawą działań bojowych jest ofensywa, która ostatecznie decyduje o zwycięstwie. Oczywiście nie neguje Frunze i znaczenia obrony jako przejściowego działania bojowego, dającego możność skupienia sił dla późniejszego przejścia do natarcia. Swoje poglądy na organizację i wyszkolenie Armii Czerwonej sformułował Frunze w artykułach pt.: „Strzeżcie rewolucji", „Czwarta rocznica", „Czerwona Armia dawniej i dziś", „Sześciolecie akademii wojskowej", „Wojna i rewolucja" i innych.

31 października 1925 r. zgasło w wieku 40 lat gorące, żarliwe życie niestrudzonego bojownika o lepsze jutro proletariatu.

Dziś, w 25 lat po śmierci Frunzego, kiedy widzimy jak spotężniały siły ZSRR, kiedy dzięki olbrzymiej pracy Partii Bolszewickiej z towarzyszem Stalinem na czele, ZSRR i Armia Radziecka stały się niezwyciężoną potęgą i nadzieją wszystkich postępowych, miłujących pokój i wolność ludzi na kuli ziemskiej, ze wzruszeniem zachowujemy w pamięci świetlaną postać M. W. Frunzego. Jego praca i walka stanowi poważny wkład w dzieło zwycięstwa ZSRR, a tym samym w zwycięstwo mas pracujących całego świata.

JAN GERHARD

Na marginesie

Ciężki los „głosiku Ameryki"

Stare przysłowie głosiło: kogo Jupiter chce zgubić, temu rozum odbiera. Dziś należałoby to przysłowie zmodernizować: komu Jupiter chce rozum odebrać, temu każe słuchać „głosiku Ameryki". Nieoceniony „głosik" bowiem znowu szczeknął. Znowu na temat reformy walutowej. I znowu wylewał łzy. Zgadnijcie nad kim. Nie zgadniecie.

Najbardziej poszkodowani zdaniem „głosiku" są ci, którzy „zdołali własnym ciężkim wysiłkiem wydźwignąć się na nieco wyższy poziom". Dech nam zaparło ze wzruszenia i serce niemalże przestało bić. Zachłysnęliśmy się z żalu. I przed oczyma duszy zaczęły przesuwać się obrazki tych, którzy „wydźwignęli się własnym, ciężkim wysiłkiem".

Obrazek pierwszy:

Scena akcji: pierwszy lepszy PDT czy MHD. Aktorzy: niewidoczne na scenie cienie spekulantów, których zastępują stojący w ogonkach pomagierzy. Pomagierzy kupują wszystko: kilkadziesiąt adapterów, kilkaset garnków, metry materiałów, worki cukru. Ciężko obładowani idą do centralnych spekulanckich melin. I własnym, ciężkim wysiłkiem dźwigają w górę. Siebie i nagromadzone towary.

Nagle na scenie ukazuje się napis: reforma walutowa. Z melin dochodzi straszliwy jęk uderzonych po kieszeni złodziei. A wtóruje mu echo zza oceanu...

Obrazek drugi:

Scena: ciemna uliczka. Aktorzy: same walizki. Ciężko napchane. „Twarde", „miękkie", „świnki" i czort wie jakie jeszcze obce waluty nagrabione przez zawodowych rabusiów. Walizki, stękając, ciężkim wysiłkiem dźwigają się w górę — jak poetycko miauczy „głosik Ameryki" — próbując dostać się do schowka na III piętrze. Nagle ukazuje się napis: reforma walutowa. Walizki z jękiem rozpaczy zaczynają toczyć się pijackimi ruchami. Staczają się wprost do safesów Narodowego Banku Polskiego. Skomlenie słychać od A do Z (od Andersa do Zaleskiego). Akompaniuje na melodię bezsilnego wycia do księżyca — „głosik Ameryki". Znowu „ciężki wysiłek wydźwignięcia" został zniweczony.

...I tak przed oczyma duszy przesuwał się obrazek za obrazkiem.

...Słuchaliśmy dalej w skupieniu „głosiku". Jaka to mądra rzecz, ta reforma. Uchwalona w Warszawie, a po łapach trzasnęła aż w Nowym Jorku. I jak to przyjemnie posłuchać, gdy dławi się z wściekłości „głosik spekulantów"...

STAB

W oparciu o nowy pieniądz stworzymy podstawy trwałego wzrostu dobrobytu mas pracujących

Z przemówienia sejmowego przewodniczącego CRZZ tow. pos. Kłosiewicza

(f) Przedłożony przez Rząd projekt ustawy o zmianie systemu pieniężnego stanowi nowy doniosły krok na drodze stabilizacji gospodarczej i politycznej Polski Ludowej, na drodze naszego pokojowego rozwoju, na drodze budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Dziś pod koniec pierwszego roku Planu 6-letniego umocnienie złotego polskiego, przekształcenie go w pełnowartościową trwałą walutę stało się nieodzowną koniecznością. Trudno byłoby budować podstawy socjalizmu, uprzemysławiać kraj — bez trwałego, mocnego, pełnowartościowego pieniądza. Trudno byłoby podnosić stopę życiową mas pracujących, podwyższać poziom płac realnych, prowadzić systematyczną politykę obniżania kosztów i cen bez trwałego, mocnego, pełnowartościowego pieniądza.

Daleko łatwiej, daleko lepiej będzie spełniał swoje funkcje miernika wartości, pełnowartościowy złoty polski, niż dotychczasowa złotówka z okresu bezpośrednio powojennego, z roku 1944 i 1945.

Wzorując się na doświadczeniu wielkiego Związku Radzieckiego, kierując się wskazaniami marksizmu - leninizmu będziemy i u siebie w Polsce w oparciu o nowy, trwały i mocny pieniądz prowadzili energiczną upartą walkę o obniżenie kosztów produkcji, aby umożliwić przejście do polityki obniżania cen, aby stworzyć podstawy trwałego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

W ten sposób reforma waluto wa stanie się punktem wyjścia dalszego trwałego procesu podnoszenia dobrobytu mas pracujących.

Ustalając wartość naszej waluty według wartości złota i podnosząc jej wartość w stosunku do zdewaluowanych walut państw kapitalistycznych, tym samym umacniamy nasze pozycje w stosunkach handlowych i płatniczych z tymi krajami i kładziemy kres tym korzyściom jakie kapitaliści zagraniczni wyciągali z niskiej wartości naszej waluty. Jednocześnie dzięki ustaleniu parytetu złotego na jednakowym poziomie z najmocniejszą walutą świata — rublem, umacniamy i ułatwiamy nasze stosunki ekonomiczne z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Niech reforma walutowa stanie się punktem wyjścia dla nowej twórczej inicjatywy mas pracujących w dziele wykonywania z nadwyżką planów gospodarczych, powiększenia produkcji, wzrostu wydajności pracy, obniżania kosztów własnych, powiększania rentowności socjalistycznych przedsiębiorstw.

W imieniu Klubu Poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej popieram przedłożone projekty ustaw i wnoszę o przyjęcie ich przez Sejm Ustawodawczy.

Masy mało i średniorolnych chłopów pilnować będą pełnego wykonania reformy walutowej

Z przemówienia sejmowego przewodniczącego ZSCh pos. Ozgi-Michalskiego

Masy małorolnych i średniorolnych chłopów są mocno zainteresowane we wprowadzeniu pełnowartościowego i silnego pieniądza, który jest potrzebny dla umocnienia i rozwoju obrotu towarowego między wsią a miastem.

Pragnąc przyjść jeszcze bardziej ze skuteczną pomocą mało i średniorolnym chłopom, reforma przewiduje, że będą oni spłacali swoje długi i należności bezpośrednio bogaczom wiejskim w stosunku 1 złoty nowy za 100 zł starych.

Po wielkim oddłużeniu chłopów po wojnie wobec obszarników i banków, obecnie następuje w Państwie Ludowym już drugie poważne oddłużenie mało i średniorolnych chłopów — oddłużenie wobec bogacza wiejskiego.

Ażeby bowiem tym stratom zapobiec, albo zmniejszyć je do minimum, reforma walutowa przewiduje szereg ułatwień dla mało- i średniorolnych chłopów, tak samo jak dla robotników i pracowników umysłowych.

Dlatego reformę walutową każdy świadomy mało- i średniorolny chłop przyjmie ze zrozumieniem i uznaniem.

Z reformy pieniądza niezadowoleni będą wrogowie Polski Ludowej, ponieważ wzmacnia ona siłę gospodarczą kraju, przyśpiesza i ułatwia budowę podstaw socjalizmu w Polsce, sprzyja dalszemu wzrostowi dobrobytu mas chłopskich na wsi i robotniczych w mieście.

Lecz masy małorolnych i średniorolnych chłopów rozumiejąc cele i zadania reformy pieniężnej pilnować będą pełnego jej wykonania i demaskować będą bogaczy i spekulantów, którzy pragnęliby siać zamieszanie, szerzyć fałszywe plotki, oszukiwać mniej świadomych chłopów dla podważania zasad reformy walutowej.

Klub Poselski ZSL w całej pełni popiera projekt ustawy o reformie pieniężnej jako odpowiadający istotnym interesom wszystkich mało- i średniorolnych chłopów, jako podstawę dalszego umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i wzrostu dobrobytu ludu pracującego Polski Ludowej.

Mieszkańcy Ziem Zachodnich żądają zniesienia tymczasowości w administracji kościelnej

(f) Pismo Urzędu do Spraw Wyznań, przesłane w dniu 23 bm. na ręce sekretarza Episkopatu ks. biskupa Z. Choromańskiego, wzywające Episkopat polski do zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich, spotkało się ze zdecydowanym poparciem mieszkańców tych terenów.

W wypowiedziach robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji pracującej, duchowieństwa, przedstawicieli kultury i sztuki przebija głębokie oburzenie wywołane faktem, że mimo, iż minęło już przeszło 6 miesięcy od chwili zawarcia porozumienia między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatu, sprawa ta nie została dotychczas uregulowana. W wypowiedziach podkreślano z naciskiem, że podtrzymywanie stanu tymczasowości na odcinku kościelnym na polskich Ziemiach Zachodnich jest, jak to stwierdzają rezolucje, na rękę jedynie wrogom Polski Ludowej i wrogom pokoju prowadzącym nagonkę przeciwko granicy na Odrze i Nysie.

W całym kraju, zwłaszcza na terenie Ziem Zachodnich, odbywają się liczne zebrania robotników, którzy z oburzeniem piętnują postępowanie Episkopatu.

Ludzie pracy zadowoleni, spekulanci i kułacy złorzeczą

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z LUBLINA)

W nocy z soboty na niedzielę przed wszystkimi drukarniami lubelskimi, gdzie drukowano zarządzenia i instrukcje w sprawie wymiany pieniędzy, stały długie rzędy samochodów. To aktywiści partyjni, którzy wyrywają wprost drukarzom zadrukowane arkusze papieru i natychmiast wyjeżdżają do wszystkich powiatów.

O godz. 7 rano rozpoczęły się wszędzie plenumy komitetów powiatowych, a następnie zebrania podstawowych organizacji partyjnych. Wkrótce tysiące aktywistów partyjnych ruszyło w teren, aby wyjaśnić robotnikom i chłopom zasady zmiany systemu pieniężnego. Cenna była każda minuta, trzeba było chronić ludzi pracy przed możliwymi usiłowaniami nowej spekulacji. A próby takie były...

Sklep GS w Jabłoniu został w niedzielę rano otwarty jak zwykle na godzinę. Już kilka godzin wcześniej w jednoosobowej kolejce stał niecierpliwie kułak Aleksander Odnous, właściciel 25 ha, olejarni i gremplarni. Zdołał kupić towarów na sumę 98.373 zł. Po starych cenach. Godnym jego kompanem okazał się właściciel młyna z Łukowa Antoni Wysokiński. Natychmiast po usłyszeniu wiadomości radiowej pojechał wozem do gminy Olszewnica, leżącej w sąsiednim powiecie radzyńskim, zbudził sklepowego Edwarda Olszewskiego i tłumacząc się jakimś nadzwyczajnym wypadkiem zdołał kupić mydło, wódkę i papierosy po poprzednich cenach nominalnych.

*

Kułacy w gminach Potok Górny i Bieszcze pow. Biłgoraj w nocy z soboty na niedzielę stali się nagle „serdecznymi" przyjaciółmi mało i średniorolnych chłopów. Zwierzali się im w wielkiej tajemnicy, że kto w ciągu poniedziałku nie zapłaci całego podatku gruntowego, ten będzie ukarany wysoką grzywną. Oni chcą „bezinteresownie" pomóc biedniakom. Pożyczą im równowartość 200 lub 300 kg żyta. Pożyczkę odbiorą w życie później...

Mimo niedzieli do biura PZGS w Biłgoraju przybyła inna grupa kułaków. Tłumaczyli, że zrozumieli swój błąd, iż nie płacili terminowo podatku, że spłacą chętnie także inne należności, na które dotychczas nie mieli pieniędzy. Oczywiście z oferty tej nie skorzystano, a we wszystkich poprzednich wypadkach na żądanie chłopów transakcje unieważniono.

*

Małorolny chłop ze wsi Strzelce St. Kucaba wpłaca podatek gruntowy. Mówi on do otaczających chłopów:

— Przed kilku dniami dostarczyłem na punkt skupu 253 kg żyta. Pieniądze miały pójść na podatek, tylko silny deszcz przeszkodził mi zapłacić wcześniej. Państwo ludowe jednak jak zwykle chroni biednego chłopa. Płacę dzisiaj nic na tym nie tracąc. A że tracą kułacy, to bardzo dobrze.

*

W fabryce obuwia im. Buczka w Lublinie od rana czynny jest punkt wymiany. W czasie przerwy obiadowej tow. Roman Gajderowicz zmienia 200 zł. Mamy wreszcie mocną walutę — mówi — a ponieważ spekulanci stracą dużą część swoich kapitałów, robotnik będzie mógł łatwiej zaopatrzyć się we wszystko. Widziałem już rano przeliczone ceny i wiem, ile będę teraz zarabiał. Stosunek wcale się nie zmienił, na reformie nic nie stracę.

Robotnik Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych ob. Cholewiński, odbierając wymienione pieniądze od męża zaufania, powiada: „Mój sąsiad, dawny właściciel składu węgla, od szeregu miesięcy nie pracuje, ale żyje doskonale. Teraz dostaje po prostu białej gorączki. Tak — reforma walutowa, to pogrom spekulantów i jeszcze jeden duży krok w poprawieniu bytu klasy robotniczej".

*

Oddział Wojewódzki Narodowego Banku Polskiego w Lublinie miał niewątpliwie dużo roboty przed rozpoczęciem wymiany pieniędzy. Nie może to jednak usprawiedliwić faktu, że kilka punktów otwarto z pewnym opóźnieniem, które zmniejszyło się zresztą wskutek energicznej interwencji Komitetu Wojewódzkiego. Tak np. w gimnazjum Staszica o godz. 9.15 nikt z personelu nie wiedział, że punkt ma być czynny w świetlicy. Urzędnicy z pieniędzmi przybyli z półgodzinnym opóźnieniem.

Spis punktów wymiany został ogłoszony w prasie porannej i dość wcześnie przez radiowęzeł, natomiast ogłoszenia i tablice informacyjne na przedmieściach pojawiły się zbyt późno.

*

Wszystkie sklepy w Lublinie zostały otwarte rano jak normalnie. Dla artykułów, sprzedawanych za nowe pieniądze, były już obliczone nowe ceny. W ciągu kilkunastu pierwszych minut próbowano w niektórych miejscach siać panikę. Wszędzie jednak czuwali aktywiści partyjni, tłumacząc zasady wymiany i sprzedaży. Ponieważ żadnych artykułów nie brakło, próby siania zamętu nie powiodły się. Sklepy były szczególnie dobrze zaopatrzone w pieczywo, wędliny, mąkę, masło, jajka i mleko.

Niektórzy przedstawiciele prywatnej inicjatywy próbowali mimo wszystko przeprowadzać prywatne transakcje. Właściciel piekarni przy ulicy Kalinowszczyzna 70, Zięba, zamknął sklep, nie chcąc sprzedawać pieczywa za stare pieniądze. Właściciel kiosku przy ul. 1 Maja, położonego naprzeciw jednej z większych fabryk, nie pobrał papierosów z hurtowni. Aktywiści partyjni zainterweniowali skutecznie w obu wypadkach. Zaopatrzenie ludności poprzez sieć handlową nie doznało żadnej przerwy, odbywa się w Lublinie sprawnie i prawidłowo.

JERZY DOSTATNI

Pierwsza wypłata w nowych polskich złotych w Pruszkowie

W pruszkowskich Zakładach Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników wymiana pieniędzy przebiega sprawnie.

Komitet fabryczny PZPR czuwa nad szybkim przeprowadzeniem wymiany. We wczesnych godzinach rannych odbyło się zebranie egzekutywy wraz z dyrekcją, radą zakładową, mężami zaufania i agitatorami. Tow. Szulc, sekretarz komitetu, wyjaśnił jakie są cele reformy pieniężnej i jakie są metody wymiany.

W sześciu punktach mężowie zaufania zbierają od robotników pieniądze do wymiany. Przeciętnie sumy do wymiany wynoszą ok. 4 — 5 tysięcy zł, chociaż są tacy, którzy mają tylko po paręset złotych.

Oddział pracy i płacy pracował całą niedzielę. Dzięki temu są przygotowane listy płacy i wyrównań, które otrzymają robotnicy pobierający najbliższą wypłatę 10 listopada. Robotnicy pierwszej poniedziałkowej zmiany będą mieli już o godz. 14.30 nowe pieniądze.

Sklepy spółdzielcze w pobliżu fabryki są otwarte, zaopatrzenie jest dobre i nie widać żadnych wzmożonych zakupów.

Robotnicy i pracownicy Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie przyjęli reformę pieniężną z wielkim zadowoleniem. Młodzieżowy przodownik pracy tow. Antoni Dudziński z uznaniem mówi o reformie, która dzięki dobremu przygotowaniu zaskoczyła kułaków i spekulantów i słusznie uderzyła ich po kieszeni.

Tow. Szymon Kacprzyk, przodownik pracy, śmieje się z pijaków, którzy wskutek podwyżki cen alkoholu, będą musieli ograniczyć swoje pijaństwa.

O reformie tow. Kacprzyk mówi:

Reforma walutowa była nam potrzebna. Wzmocni naszą gospodarkę, uderzy spekulantów i wyzyskiwaczy, da nam do rąk trwały pieniądz.

Tak samo mówią tow. Edmund Nartowski radca młodzieżowy, tow. Władysław Kulczycki, kier. działu pracy i płacy, tow. Andrzej Kłos heblarz — inicjator zmiany norm, tow. Tadeusz Niwiński — księgowy — i setki pracowników fabryki, która 28 bm. wykonała roczny plan produkcji. (SZ)

Reforma pieniężna to dalszy zwycięski krok na drodze nieprzejednanej walki klasowej

(Kor. wł.) *Bydgoszcz, poniedziałek, 30 października.*

Nastrój ludności bardzo dobry. Przed paru zaledwie punktami wymiany i to położonymi w śródmieściu, gromadzą się już od godziny 9 rano grupy ludzi. W takich natomiast dzielnicach, jak Szwederowo, Wilczak i Jaszczyce, jak Kapuściska i Wielkiebartodzieje, na takich ulicach, jak Toruńska i Karpacka, Miedza i Grunwaldzka, Pijarów i Traugutta, nie widać żadnego napięcia ani podniecenia.

*

W Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn tak samo jak i w kilku innych fabrykach Bydgoszczy, zorganizowany został specjalny punkt wymiany pieniędzy. Przebiega ona tutaj sprawnie i szybko. Już do godziny 9 rano robotnicy wielu oddziałów przekazali na ręce swych mężów zaufania pieniądze, które pozostały im do wymiany. Mężowie zaufania z kolei pieniądze te wraz z listami oddali do kasy, gdzie od godziny 2 rozpoczęto wydawać w zamian nowe banknoty. Z takiego udogodnienia robotnicy są ogromnie zadowoleni.

Znany przodownik i brygadzista, Franciszek Królikowski, z odlewni, mówi:

— Reformę pieniężną ja i moi towarzysze pracy przyjęliśmy z głębokim zrozumieniem. Uważam ją za dalszy zwycięski krok na drodze nieprzejednanej walki klasowej z kapitalistami i spekulantami. (sb)

W fabryce im. Dymitrowa w Warszawie ani na chwilę nie przerwano pracy

„Pełnomocnicy oddziałowi zgłoszą się natychmiast z listami do pełnomocnika zakładowego. Powtarzam: pełnomocnicy..."

Donośny głos speakera przygłuszył na chwilę jednostajny szum maszyn. Oddział I Mechaniczny Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia im. Georgi Dymitrowa w Warszawie pracował jak zwykle. Jak co dzień — szum maszyn, pochylone w skupieniu nad obrabiarkami głowy, czujnie obserwujące pracę maszyny oczy, spokojne, od lat te same ruchy rąk. Nic tu nie zdradzało podniecenia panującego w sąsiedztwie na bazarze.

Komitet Partyjny wywiązał się z zadania

W fabryce pracowano normalnie. Komitet Partyjny zatroszczył się już od wczesnego rana o to, by wymiana odbyła się sprawnie.

Wyznaczono 16 pełnomocników oddziałowych i jednego pełnomocnika zakładowego. Pełnomocnicy oddziałowi zebrali od pracowników na oddziałach posiadane przez nich kwoty, a po kilku godzinach każdemu robotnikowi przyniesiono pieniądze do maszyny.

Dzięki sprawnej organizacji wszyscy ci, którzy przywieźli ze sobą do wymiany posiadane sumy, wymienili je nie przerywając pracy.

Tow. Zofia Balcerzak, brygadzista, przodownica pracy zgłosiła 5 tys. z wypłaty otrzymanej 25 października.

— Pod koniec miesiąca normalnie pracujący człowiek nie posiada przecież wielkich sum — mówi. — Ja na wymianie nic nie tracę, bo zgodnie z ustawą otrzymam wyrównanie.

Robotnicza pewność

I tow. Balcerzak i tow. Bojasznik z tego samego oddziału i młody frezer tow. Pawłowski z oddziału I mechanicznego mówią jedno:

— Nareszcie nasza waluta będzie miała trwałą i mocną podstawę. — To dobra i sprawiedliwa uchwała — mówi tow. Balcerzak. — bije w spekulantów, broni świata pracy.

Tego zdania jest nie tylko tow. Balcerzak. To właśnie pewność, że reforma systemu pieniężnego jest słuszna, sprawiedliwa i przyniesie nam masom pracującym realne korzyści sprawia, że w fabryce im. Dymitrowa wszyscy spokojnie pracują, że maszyny idą jak zwykle, jak zwykle zwiększa się produkcja.

I ta robotnicza pewność jest przyczyną zamieszania na sąsiednim bazarze. (i. s.)

Ceny biletów do kin w nowej walucie

(a) W związku ze zmianą systemu pieniężnego generalny dyrektor Filmu Polskiego ustalił następujące przerachowanie cen za bilety kinowe:

Kina wiejskie

Bilet normalny zł 1.20, bilet ulgowy zł 0.60.

Kina ruchome

Bilet normalny zł 1.20, bilet ulgowy zł 0,60.

Kina miejskie

Kina kategorii I: miejsca I — normalne zł 4.50, ulgowe indywidualne zł 1.80, ulgowe zbiorowe zł 0.90. Miejsca II: — normalne zł 3.60, ulgowe indywidualne zł 1.35, ulgowe zbiorowe zł 0.90.

Kina kategorii II: miejsca I — normalne zł 3.60; ulgowe indyw. zł 1.80, ulgowe zbior. zł 0.90. Miejsca II — normalne zł 2.70, ulgowe indyw. zł 1.35, ulgowe zbior. 0.90.

Kina kategorii III: miejsca I — zł 2.70, ulgowe indyw. z. 1.80, ulgowe zbior. zł 0.90. Miejsca II — normalne zł 2.10, ulgowe indyw. zł 1.35, ulgowe zbior. zł 0.90.

Cena programów wynosi 0.30 złotych.

W szkolnych i świetlicowych punktach wyświetlania opłata jednorazowa od osoby wynosi 0.45 zł zaś zryczałtowana za seans zł 45.

Bilety abonamentowe na Festiwal Filmów Radzieckich sprzedawane będą w cenie: abonament 1 osobowy (16 kart wstępu) — zł 14.40. Abonament 2 osobowy (32 karty wstępu) — zł 28.80.

W okresie do 5.11. br. włącznie kasy kin obowiązane są przyjmować należność w dotychczasowym pieniądzu, przeliczając nową cenę biletu z mnożnikiem — 100.

2.000 robotników SPB w Lublinie otrzymało mieszkania w hotelach

(a) W trosce o robotników zwerbowanych do pracy w budownictwie spośród ludności wiejskiej Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Lublinie wybudowało 10 hoteli robotniczych, w których znalazło zakwaterowanie około 2.000 osób.

Nowozwerbowani robotnicy mieszkają w czystych, słonecznych salach, w świetlicach robotnicy oglądają wieczorami filmy i występy ekip Artosu, czytają prasę i książki.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wyświetlanie filmów o tematyce fachowej związanej z nowymi metodami pracy w murarstwie. Filmy objaśniają znani przodownicy pracy Dragan i Mikołajczyk.

Na kurs początkowego nauczania w świetlicy uczęszcza 50 analfabetów. Robotnicy otoczeni są troskliwą opieką lekarską.

W hotelach czynne są stołówki, w których robotnicy otrzymują za niską opłatą wysoko kaloryczne wyżywienie.

II Zjazd korespondentów „Sztandaru Ludu" organu KW PZPR w Lublinie

(a) W Lublinie odbył się II wojewódzki zjazd korespondentów robotniczo-chłopskich redakcji pisma „Sztandar Ludu" z udziałem około 100 osób reprezentujących teren Lubelszczyzny. W toku obrad omówiono dotychczasową pracę redakcji i korespondentów, wskazując na niedociągnięcia i sukcesy.

W dyskusji, w której brało udział 23 korespondentów zakładowych i wiejskich, poruszono zagadnienie współpracy z redakcją w zakresie popularyzacji współzawodnictwa pracy, organizowania spółdzielczości produkcyjnej, propagowania nowych norm pracy i popularyzowania zagadnień Planu 6-letniego.

W czasie obrad 25 korespondentów otrzymało premie książkowe za najlepsze korespondencje nadesłane z terenu.

4.839 izb mieszkalnych wybudował w br. ZOR na Dolnym Śląsku

(a) W ciągu trzech kwartałów bież. roku ZOR oddał do użytku robotników Dolnego Śląska 4.839 nowych izb mieszkalnych, w tym 1.800 we Wrocławiu. Ponadto wykończono 17 burs szkolnych.

Plan roczny ZOR-u wrocławskiego zrealizowany został w ciągu 3 kwartałów w 90,5 proc.

Na Pomorzu Szczecińskim powstały 23 nowe gminne izby porodowe

(a) W trosce o podniesienie warunków higienicznych i zdrowotnych położnic wiejskich w szeregu gmin województwa szczecińskiego i koszalińskiego zobowiązano się przyspieszyć akcję tworzenia izb porodowych.

Dzięki realizacji zobowiązań, do końca października br. zostały oddane do użytku 23 nowe izby porodowe. Najwięcej nowych izb porodowych urządzono w powiatach Kamień (6) oraz Słupsk i Człuchów (po 3).

Inż. Jan Piotrowski odznaczony orderem „Sztandar Pracy" I klasy z okazji 50-lecia pracy w przemyśle obrabiarkowym

(a) Piękny jubileusz 75-lecia urodzin i 50-lecia pracy inżynierskiej i naukowej w przemyśle obrabiarkowym obchodzi w tym roku jeden z naszych najlepszych fachowców w tej dziedzinie inż. Jan Piotrowski — naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Urządzeń Mechanicznych.

Z okazji tej odbyła się 30 października br. uroczystość udekorowania inż. Piotrowskiego odznaczeniem państwowym „Sztandar Pracy" I kl., nadanym jubilatowi przez Prezydenta RP w uznaniu wielkich zasług, położonych przy odbudowie kraju.

Inż. Piotrowski uważany jest dziś w kraju za twórcę nowoczesnego polskiego przemysłu obrabiarkowego i ceniony jako wychowawca i nauczyciel młodszego pokolenia inżynierów i techników.

Po wyzwoleniu inż. Piotrowski mimo swego podeszłego wieku (70 lat) staje natychmiast do pracy przy dźwiganiu z ruin zakładów i fabryk, należących do przemysłu obrabiarkowego. Służy wówczas swoją bogatą wiedzą zawodową oraz długoletnim doświadczeniem jak również wielką znajomością zagadnień przemysłu maszynowego. Pod jego opieką przygotowują się do pracy w uruchamianych fabrykach nowe zastępy fachowców.

Dziękując za zaszczytne wyróżnienie oraz za życzenia i gratulacje, jubilat powiedział m. in.: „Moją 50-letnią pracę w przemyśle obrabiarkowym kończę ze świadomością i głęboką wiarą, że sprawa jego rozwoju znajduje się na najlepszej drodze. Cieszę się, że dziś w Polsce ludowej tyle ludzi pracuje nad tym zagadnieniem i że nareszcie odrabiamy nasze zacofanie na tym odcinku".

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Załoga tartaku w Łysogórach wykonała roczny plan produkcji

(Koresp. wł.). Załoga Tartaku Nr 10 w Łysogórach realizując zobowiązanie, podjęte dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, wykonała roczny plan produkcji w 40 dni przed terminem, zaoszczędzając ok. 600 tys. zł.

*

(Koresp. wł.). Pracownicy garbarni w Brzegu postanowili upłynnić remanenty szpałtów i cholewek na ogólną sumę 20 miln. zł. W toku produkcji załoga postanowiła zaoszczędzić na materiałach pomocniczych 1 miln. zł. Dzięki współzawodnictwu i ofiarnej pracy załogi, zobowiązanie zostało zwycięsko zakończone z nadwyżką. Ogólną wartość wykonanych zobowiązań wynosi ok. 37 miln. zł.

Zakłady Przemysłowe w Brzegu, które zobowiązały się wyremontować tokarnię, melduja o zakończeniu remontu i oddaniu tokarni wartości 350 tys. zł. do użytku.

*

(Koresp. wł.). Pocztowcy z całego kraju podejmując Czyn Październikowy, przesyłają jednocześnie telegram z serdecznymi pozdrowieniami do swych radzieckich kolegów.

Pocztowcy lubelscy zobowiązali się podnieść sprawność świadczonych usług, co przynie sie pół miln. zł. oszczędności.

Pracownicy Pocztowego Urzędu Przewozowego w Poznaniu postanowili m. in. wykonać wózek elektryczny z wraku, naprawę 10 lewarków samochodowych oraz szereg innych prac systemem gospodarczym na ogólną wartość ok. 750 tys. zł.

(z)

152 proc. zaplanowanych prac wykonał III turnus brygad SP

Rozkaz specjalny Komendanta Głównego „Służby Polsce"

(a) Z okazji zakończenia III turnusu brygad SP, Komendant Główny PO „Służba Polsce" — płk. Edward Braniewski wydał do junaków, instruktorów i oficerów SP rozkaz specjalny.

Rozkaz podkreśla, że dzięki ofiarnej pracy ZMP-owców, a za ich przykładem i innych junaków, brygady SP wykonały stojące przed nimi zadania, osiągając przeciętnie około 152 proc. normy. Na czoło przodowników wysunęli się junacy: Jerzy Woźnica, Norbert Wrzeszczak, Mieczysław Szczerba, Olgierd Kuśnicer, Zygmunt Misiałkowski, Stanisław Masałow, Edward Słonina, Roman Zachora, Bolesław Wiśniewski, Stanisław Stelmach oraz Henryk Gogola.

Rozkaz poleca: brygadom Nr 39, 40 i 18, które w walce o pierwszeństwo w pracy, nauce, wyszkoleniu i sporcie wysunęły się na czołowe miejsca, nadać miana przodujących; przekazać Sztandar Przechodni Komendy Głównej SP brygadzie Nr 39, która zajęła pierwsze miejsce; przekazać drugą nagrodę Komendy Głównej przodującej brygadzie Nr 40, a trzecią przechodnią nagrodę — brygadzie Nr 18; wszystkim wyróżniającym się junakom wręczyć nagrody, odznaki sprawności, najbardziej wyróżnionych junaków awansować, a najbardziej wyróżnionych instruktorów i oficerów nagrodzić premiami.

Wiadomości sportowe

Zwycięstwo piłkarzy polskich w Sofii

Polska — Bułgaria 1 : 0 (1: 0)

SOFIA (tel. wł.). W międzypaństwowym meczu piłkarskim pierwszych drużyn Polski i Bułgarii, rozegranym dziś w Sofii wobec 25.000 widzów (pełna pojemność stadionu) drużyna polska odniosła zwycięstwo 1:0, (1:0). Jedyną bramkę zdobył w 29 min. Cieślik. Sędziował Geak (Rumunia).

Najlepszym polskim zawodnikiem obok Borucza, który zdobył sobie wielką sympatię widowni szeregiem doskonałych interwencji zwłaszcza przy wybiegach, był Gendek. Grał on doskonale, wygrywając wszystkie pojedynki, a dwukrotnie nawet uchronił swój zespół przed utratą bramki, wybijając głową piłkę z samej linii. Nie wiele ustępowali wymienionym Glimas oraz Szczurek. Tego ostatniego nastawiono przed meczem na 45 - minutową grę. W ciągu pierwszej połowy Szczurek zbierał również wiele oklasków za paraliżowanie akcji napadu bułgarskiego.

Po pauzie zastąpił go lepszy kondycyjnie Wieczorek, na którego miejsce wszedł Szczepański. Do tych dwóch zawodników oraz do Suszczyka można mieć pretensję o to, że grając doskonale w obronie nie potrafili zdobyć się na celne i skuteczne podania do pizodu.

Najsłabiej wypadł atak, któremu brak było płynnych i skutecznych zagrań. Stoper bułgarski Kapralov świetnie krył Brajtera, wskutek czego młody napastnik Unii nie wiele mógł zdziałać. Również pozostali napastnicy nie usłuchali trenera Koncewicza i zamiast grać krótko i dołem, zastosowali górne przerzuty wyłapywane przez szybkich i wyższych Bułgarów. W rezultacie polska linia ofensywna nie spełniła należycie swego zadania. Najlepszym w ataku był Wiśniewski, najsłabszym Anioła, który wyraźnie nie miał swego dnia.

W zespole Bułgarów dobrze spisali się stoper Kapralov, prawy łącznik Bożko i bramkarz Kostov. Kostov nie mógł obronić strzelonej przez Cieślika płasko i w sam róg bramki. W innych interwencjach wykazał Kostov wysoką klasę. Po skończonym meczu publiczność serdecznie oklaskiwała zwycięską drużynę polska.

Ekipa polska odlatuje z Sofii we środę w godzinach rannych w drogę powrotną do kraju.

TABELA KURSOWA Narodowego Banku Polskiego

Narodowy Bank Polski stosuje następujące kursy przy kupnie i sprzedaży dewiz i pieniędzy zagranicznych:

Dewizy Kupno zł.	Dewizy Sprzedaż zł.					Pieniądze zagraniczne Kupno zł.	Pieniądze zagraniczne Sprzedaż zł.
99,75	100,25	ZSRR Clear	100	Rubli		—	—
11,17	11,23	Anglia	1	Funt sterl.	1)	11,15	11,22
—	—	Argentyna	100	Peso		27,—	30,—
8,94	8,98	Australia	1	Funt australijski		8,40	8,60
—	—	Austria	100	Szyl. austriacki		15,—	15,50
7,98	8,02	Belgia	100	Frank belgijski		7,90	8,05
—	—	Brazylia	100	Cruzeiro		12,—	14,—
7,98	8,02	Czechosłow.	100	Kr. czech.	2)	4,90	5,—
57,77	58,05	Dania	100	Kr. duńsk	3)	50,—	55,—
11,46	11,52	Egipt	1	Funt egipski		9,50	10,—
—	—	Finlandia	100	Mk. fińsk		1,10	1,40
1,14	1,145	Francja	100	Frank franc.	4)	1,10	1,15
11,17	11,23	Izrael	1	Funt izrael.		8,50	9,—
—	—	Jugosławia	100	Din.	5)	2,—	2,50
105,—	105,52	Holandia	100	Hfl.	6)	95,—	105,—
3,85	3,87	Kanada	1	Dol. Kan.		3,83	3,87
55,86	56,14	Norwegia	100	Kr. norw.	7	50,—	55,—
3,99	4,01	St. Zj. AP	1	Dol. USA		3,98	4,02
92,20	92,66	Szwajcaria	100	Frank szw.		92,—	93,—
77,11	77,49	Szwecja	100	Kr. szwedzk.	8)	70,—	75,—
—	—	Węgry	100	Forintów	9)	14,—	15,—
—	—	Włochy	100	Lirów it.	10)	0,65	0,70

1 gram czystego złota — zł 4.50.

Bank skupuje: 1. Banknoty uszkodzone lecz nadające się do skupu oraz banknoty dolarowe emisji sprzed roku 1928 tzw. długie według stawek obniżonych o 5 proc. 2. Bilon — tylko dolary St. Zjedn. A. P. i kanadyjskie oraz fr. szwajc., £ ang. i korony szwedzkie po cenie banknotów, obniżonej o 10 proc.

1)	tylko w odcinkach do	£	1	6)	tylko w odcinkach	Hfl.	100
2)	„ „ „	Kcs	50	7)	„ „ „	Nkr	50
3)	„ „ „	Dkr	10	8)	„ „ „	Skr	50
4)	„ „ „	Ffr	1000	9)	„ „ „	For.	10
5)	„ „ „	Din	50	10)	„ „ „	Lit	1000

Tabela Nr. 34 przestaje obowiązywać.

2.000 robotników SPB w Lublinie otrzymało mieszkania w hotelach

(a) W trosce o robotników zwerbowanych do pracy w budownictwie spośród ludności wiejskiej Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Lublinie wybudowało 10 hoteli robotniczych, w których znalazło zakwaterowanie około 2.000 osób.

Nowozwerbowani robotnicy mieszkają w czystych, słonecznych salach, w świetlicach robotnicy oglądają wieczorami filmy i występy ekip Artosu, czytają prasę i książki.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wyświetlanie filmów o tematyce fachowej związanej z nowymi metodami pracy w murarstwie. Filmy objaśniają znani przodownicy pracy Dragan i Mikołajczyk.

Na kurs początkowego nauczania w świetlicy uczęszcza 50 analfabetów. Robotnicy otoczeni są troskliwą opieką lekarską.

W hotelach czynne są stołówki, w których robotnicy otrzymują za niską opłatą wysoko kaloryczne wyżywienie.

Warszawscy korespondenci piszą o reformie pieniężnej:

Wprowadzenie nowego pieniądza bije przede wszystkim w spekulantów

Reformę systemu pieniężnego uważam za słuszną. Wprowadzenie nowego złotego znacznie ułatwi przede wszystkim nam kobietom pracującym zaopatrzenie się w różnego rodzaju towary.

Dotychczas było zwykle tak, że kiedy uzbierałam sobie pieniądze na zakup jakiegoś materiału znajdowałam przed sklepem kolejkę, w której stali różni spekulanci (oni przecież zawsze mieli pieniądze zdobyte w nieuczciwy sposób). Zanim dostałam się do sklepu towar był już wykupiony. W ogóle wszystkie atrakcyjne towary były wykupywane przez kombinatorów i nie mogły docierać do rąk ludzi pracy.

W wyniku reformy spekulanci stracą dwie trzecie posiadanych zapasów gotówki i nie będą już mogli rzucać swej gotówki na wykup atrakcyjnych towarów. Towary te dotrą natomiast do nas — ludzi pracy i nie będziemy już musieli stać po nie w kolejkach.

W naszej fabryce zorganizowano punkt wymiany pieniędzy. Wymiana poszła bardzo sprawnie. Pełnomocnicy zebrali pieniądze do wymiany i sporządzili listy i od godziny 11 otrzymywaliśmy już nowe pieniądze. Dziś mamy otrzymać zasiłek wyrównawczy. Normalną wypłatę w nowych pieniądzach otrzymamy 8 listopada. Trzeba tu podkreślić ofiarność pracowników działu finansowego, którzy postanowili przygotować wypłatę na 8 go a nie jak zwykle na 10-go.

HALINA KUCHARZ
robotnica Fabryki Czekolady „Fuchs"

Nasza rozmowa w dniu 30 października

Od rana w poniedziałek robota na Muranowie jakoś się nie kleiła. Cała załoga była mocno zaaferowana sprawą wymiany pieniędzy. Niektórzy bez zapału brali się za pracę. Ale niebawem wszystko zaczęło z powrotem „grać" jak należy. Niemałą zasługę mają tu agitatorzy partyjni, którzy zaczęli szczegółowo wyjaśniać ludziom sprawę zmiany pieniądza. Najwięcej by ło zapytań o to jak zostanie załatwiona wypłata wyrównania.

— Przecież wypłata będzie dopiero czwartego, to znaczy za kilka dni, a nikt jeszcze nie ma nowych pieniędzy?

Agitatorzy partyjni i pracownicy finansowi wyjaśniali wszystko.

— Dziś wypłacony zostanie w nowych pieniądzach dodatek wyrównawczy na okres do pierwszej wypłaty. Ponadto, jeśli kto chce zmienić posiadane pieniądze może to zrobić po południu na budowie. Będzie w tym celu uruchomionych kilka specjalnych kas.

— A w jakim stosunku będzie płacony dodatek wyrównawczy?

Odpowiedź, że dodatek będzie płacony w stosunku dwa do stu, to znaczy dwa złote nowe za każdą starą setkę, oraz rozlepienie na całym terenie nowego cennika artykułów pierwszej potrzeby, rozwiało do reszty wątpliwości robotników.

Zaraz po fajerancie zaczął działać aparat wymiany i wypłaty pieniędzy. W centrali PPB BOR dziewięć kas przeprowadzało wymianę pieniędzy posiadanych przez pracowników, natomiast dodatek był wypłacany na poszczególnych grupach. Wszyscy z zainteresowaniem oglądali nowe pieniądze. Wymiana i wypłata odbywały się w atmosferze ogólnego zadowolenia.

Wychodząc z terenu budowy spotkaliśmy się przy bramie. Poszliśmy razem ulicą i wówczas wywiązała się między nami rozmowa, którą postaramy się tu odtworzyć.

— Ileście dostali pieniędzy?

— Dodatku jeszcze nie brałem, wezmę jutro, dziś tylko wymieniłem pieniądze, które miałem w domu. Za dwadzieścia pięć tysięcy dostałem 250 złotych.

Szkoda, wam pewnie było wymieniać w stosunku jeden do stu?

— Pewnie, że szkoda! ale krzywdy wielkiej w tym nie widzę.

— Ja też tak myślę. Przecież jakby wymieniali trzy do stu, to spekulanci mieliby tyle samo pieniędzy co i przedtem. Jak przedtem wykupywaliby towary, materiały, ubrania.

— Właśnie. Te dwadzieścia pięć tysięcy to odkładałem na ubranie dla syna. Chciałem mu nawet kupić wcześniej jakąś odzież, ale nie można było odpowiedniej dostać. Wiadomo dlaczego. W tym, że często na rynku brakło rozmaitych towarów nie kto inny maczał łapy jak ci, co dziś wymieniają po kilka milionów złotych. Teraz syn będzie musiał zaczekać trochę Ale niedługo.

Zresztą co tu dużo gadać. Reforma jest tak ważna dla nas wszystkich, że trzeba ponieść pewną ofiarę. W niedalekiej przyszłości to się wyrówna. Gdzie drwa rąbią tam wióry lecą. A wam dużo zapłacili?

— Ja dziś dostałem wypłatę miesięczną tak jak wszyscy pracownicy umysłowi. Dostałem 920 złotych z groszami. Już sobie wcześniej z żoną wyliczyliśmy jak będzie wyglądać nasz budżet. Na jedzenie pójdzie nas dwoje około 450 złotych miesięcznie. Zostaje na inne potrzeby prawie 500, a przecież żona też pracuje i zarabia 450 złotych.

—Ja na swojej blacharskiej robocie będę miał miesięcznie przeciętnie około 1.400 złotych. Starczy na utrzymanie i ubranie rodziny.

— Pewnie, że starczy.

Tak właśnie rozmawialiśmy sobie idąc do domów. Jesteśmy przekonani, że nasza rozmowa nie była wyjątkową w dniu 30 października 1950 roku. Jesteśmy przekonani, że takie rozmowy prowadzili wczoraj wszyscy ludzie pracy w Polsce, którzy z zadowoleniem powitali reformę pieniężną.

ZYGMUNT PACHNICKI
blacharz z PPB BOR

LUDWIK DROŻDZIKOWSKI
pracownik umysłowy Centrali PPB BOR

Pracownicy huty szkła „Targówek" rozumieją istotne cele reformy

W związku z komunikatem radiowym z dnia 28 bm. w sprawie zmiany systemu pieniężnego, w następnym dniu, tj. dnia 29 bm. (w niedzielę) wszyscy pracownicy finansowi zgłosili się do pracy.

W dniu tym sporządzono listę płac dla pracowników miesięcznych oraz dokonano obliczenia stanu kasy.

W dniu 30 bm. o godz. 7.00 rano odbyło się zebranie aktywu partyjnego, agitatorów, Rady Zakładowej, aktywu ZMP, LK i TPPR, na którym została wyjaśniona istota zmiany systemu pieniężnego.

Niektórzy uczestnicy zebrania mieli zrazu pewne wątpliwości, lecz po wyjaśnieniach i wymianie zdań, zrozumieli jakim dobrodziejstwem dla ludzi pracy i dla całego narodu jest nowy pieniądz, oparty na złocie, jakie znaczenie ma dla gospodarki narodowej, gdzie 1 złoty równa się 1 rublowi.

Muszę podkreślić, iż pracownicy nasi cieszą się, że nie będą potrzebowali operować tysiącami.

Wszyscy zrozumieli, że zmiana systemu pieniężnego bije w spekulantów i wyzyskiwaczy.

Gdy się dowiedziano dalej, że dokonywać się będzie wymiany posiadanej gotówki i do tego otrzymają wyrównanie, zrozumieli wszyscy, że rząd nasz troszczy się o dobro pracujących.

Pracownicy umysłowi zatrudnieni w Wydziale Pracy i Płacy, zobowiązali się pracować całą noc z dnia 30 na 31, aby tylko można było w tym dniu dokonać wypłaty zaliczek pracownikom fizycznym.

J. BOLIMOWSKI
Huta szkła „Targówek"

Jesteśmy zadowoleni z reformy i podwyżki cen wódki

Na naszym zakładzie pracy w Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 2, od samego rana w dniu 30 bm. dały się słyszeć rozmaite wypowiedzi na temat reformy walutowej i podwyżki cen wódki.

Robotnicy naszych zakładów mają roześmiane twarze, pomimo, że ponieśli pewne straty. Lecz straty te są nieznaczne w stosunku do strat, które ponieśli kapitaliści i spekulanci. Robotnicy rozumieją, że reforma walutowa przez to samo przyniosła wielkie korzyści naszej gospodarce narodowej i klasie robotniczej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że ceny na rynkach naszych będą spadać i podnosić się będzie stopa życiowa ludzi pracy.

Bardzo wielu robotników wypowiadało się na temat podwyżki cen wódki. Wszyscy wyrażali swe zadowolenie z tego powodu. Jest to zupełnie słuszne, bo ileż to godzin pracy straconych było bezpowrotnie z powodu wódki, ileż nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Cierpi na tym całe społeczeństwo, a bezpośrednio rodziny pijących wódkę.

Tak powitała nasza załoga dwie ważne decyzje rządu.

WALDEMAR ZAGAŃCZYK
ZST-2

Pracownicy warsztatów TOR obradują nad wprowadzeniem nowych i słusznych norm

Na odbytej w tych dniach w Łodzi Krajowej Naradzie Aktywu Technicznej Obsługi Rolnictwa, w której wzięli także udział wiceminister Rolnictwa Domański i przedstawiciel KC PZPR tow. Kozak, przodownicy i racjonalizatorzy pracy, brygadziści, majstrowie i technicy wypowiadali się stanowczo za zrewidowaniem norm obowiązujących w warsztatach TOR-u.

Dyskutanci podkreślali m. in. że w warsztatach TOR-ów zmechanizowano w ostatnim roku wiele procesów technologicznych, wyposażono warsztaty w nowe obrabiarki i inne urządzenia techniczne. Nowe metody pracy, zwiększone kwalifikacje i entuzjazm robotników dla realizacji zadań Planu 6-letniego stwarzają warunki znacznego zwiększenia możliwości produkcyjnych. Wykorzystanie tych możliwości utrudniają obecnie normy pracy, które są niesłuszne i niesprawiedliwe.

Na naradzie postanowiono w najbliższym czasie przystąpić do opracowywania nowych norm w dziedzinie montażu traktorów i maszyn rolniczych oraz w niektórych innych pracach wykonywanych przez warsztaty TOR.

Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego wykonały plan roczny

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego wykonały plan roczny do dnia 26 bm czyli na 9 tygodni przed terminem

Zaznaczyć należy, że plan roczny na rok 1950 wynosił w stosunku do planu na rok 1949 — 209 procent.

Przedterminowe wykonanie planu stało się możliwe dzięki rozwijającemu się w wytwórniach ZZPF współzawodnictwu zarówno indywidualnemu jak i międzyzakładowemu oraz wielu pomysłom racjonalizatorskim.

Dwie nowe szkoły przybędą stolicy jeszcze w tym roku

Za parę dni SPB nr 2 odda do użytku budynek szkolny przy Al. Lotników na Służewie. Będzie to szkoła o 11 izbach i pomieści 500 dzieci.

W tym roku oddana będzie również do użytku szkoła dla dzieci Muranowa. Szkoła ta znajduje się przy ul. Karmelickiej. Druga część tego budynku szkolnego oddana będzie do użytku w przyszłym roku szkolnym.

(ig)

15 tys. wagonów bez awarii przetoczy S. Surmiak z Rzeszowa

(a) Pracownicy służby ruchu węzła rzeszowskiego PKP, rozumiejąc doniosłość swojej pracy w jesiennym okresie wzmożonych przewozów towarowych, na naradzie wytwórczej podjęli współzawodnictwo międzyzmianowe o bezawaryjność pracy manewrowej.

W imieniu zespołu manewrowego Władysław Swirlej zobowiązał się przetoczyć 9.000 wagonów bez wypadku, Franciszek Chmiel 10.000, a Stefan Surmiak przetoczy bez awarii 15.000 wagonów.

Pomoc państwa dla uczących analfabetów

(f) W celu udostępnienia nauki początkowej osobom, którym słaby wzrok uniemożliwiał lub utrudniał ukończenie kursów dla analfabetów, władze państwowe rozpoczęły zaopatrzenie ich w okulary.

Niezamożni uczestnicy kursów i zespołów początkowego nauczania otrzymują okulary bezpłatnie. Do miejscowości odległych od poradni okulistycznych lub na wieś wyjeżdżają ekipy okulistów z wojewódzkich poradni okulistycznych, dokonując badań ludności na miejscu.

O wadze tej akcji świadczy fakt, że np. w województwie wrocławskim na 41 tysięcy zarejestrowanych analfabetów około 10 tysięcy nie mogło rozpocząć nauki czytania bez zaopatrzenia ich w okulary.

Wagon sypialny na linii Warszawa — Legnica

Od dnia 25.X br. przywrócono w pociągu 1623-6124 kurs wagonu sypialnego kl. III-ej na trasie Warszawa Gł. — Legnica — Warszawa Gł.

Odjazd z Warszawy godz. 23-cia.

Właściwe ułożenie pieniędzy przyspieszy proces wymiany

Odwiedzenie w Warszawie kilku punktów wymiany pieniędzy upewnia, że organizacja tej ogromnej akcji została przemyślana do najdrobniejszych szczegółów. Wydane instrukcje zrealizowano bardzo rozsądnie. Uczyniono nawet więcej, bo np. w punkcie mieszczącym się w gmachu wodociągów i kanalizacji, gdzie było przewidziane jedno okienko wymiany uruchomiono dwa, a w Banku Rolnym zamiast 4 — 6 wkrótce uruchomi się parę następnych. Wszyscy zatrudnieni przy wymianie pracują niezwykle ofiarnie, po prostu bez wytchnienia.

Ludzie ci pracowali w niedzielę od 8 rano do 2 w nocy. W poniedziałek stawili się przed 8 rano. Z inicjatywy organizacji partyjnej sami uruchomili drugie okienko. Obydwa okienka załatwiają przeciętnie 100 osób na godzinę.

Jeśli mimo to przed lokalem stoi kolejka, to winni są sami zainteresowani. Najniepotrzebniej w świecie przyszli nad ranem, jeszcze przed otwarciem kasy, choć wszyscy wiedzą, że wymiana trwać będzie 10 dni — do 8 listopada włącznie.

W Banku Rolnym miały być cztery okienka, a jest sześć. — To również z inicjatywy organizacji partyjnej. Jutro uruchomią jeszcze parę.

Nie wszędzie jednak są zawodowi kasjerzy. Wśród ogromnej liczby ludzi zatrudnionych przy wymianie (a trzeba brać pod uwagę nie tylko Warszawę i inne miasta, lecz również gminy wiejskie) są też tacy, którzy nie mają wprawy w liczeniu pieniędzy. Toteż publiczność powinna się stosować do przepisów, należycie układać banknoty, a przede wszystkim nie tworzyć kolejek, wszyscy bowiem zdążą wymienić pieniądze.

Porządek panuje wszędzie idealny. Milicjanci i ormowcy pilnują porządku na ulicy. W gmachu przestrzega porządku aktyw społeczny danych zakładów pracy.

Cały aktyw partyjny traktuje wymianę jako bojową akcję, której usiłuje zapewnić i zapewnia jak najbardziej pomyślny przebieg.

Pracownicy Polskich Zakładów Optycznych mają już nowe pieniądze

Wydział płac Polskich Zakładów Optycznych dobrze przygotował wymianę pieniędzy.

W niedzielę pracownicy tego wydziału intensywnie i ofiarnie pracowali do 1 w nocy nad tym, żeby w poniedziałek rano móc wymieniać załodze pieniądze.

Sporządzenie przez wydział płac dwóch list (jedna wyrównawcza dla pracowników fizycznych, a druga normalna lista płacy za październik dla pracowników umysłowych) zapobiegło tworzeniu się kolejek i pozwoliło załodze PZO wymieniać pieniądze i podejmować w nowych pieniądzach pensję, którą zaczęto wypłacać już o godz. 13.30.

Ob. Lewandowski pracownik PZO odbierając nowe pieniądze mówił:

„Wielki już czas, żeby skończyć z tymi spekulantami, którzy mieli kieszenie wypchane pieniędzmi".

Podejmując wyrównanie tow Grzywaczewski oświadcza:

„Reforma walutowa podniesie wartość pieniądza — nareszcie zabrali się do spekulantów. — I dodaje z uśmiechem: — w niedzielę spekulanci latali po mieście jak opętani"...

Tow. Łukasiak mówi: najważniejszy jest fakt, że uderzy się we wroga. Tow. Łukasiak jest przekonany, że wymiana pieniędzy przyczyni się do dalszego rozwoju i wzmocnienia naszej gospodarki narodowej.

Tow. Czarnecki z zadowoleniem przyjął fakt wymiany pieniędzy:

„To jest bardzo słuszne pociągnięcie. Polski złoty nabierze należnej wagi i zajmie właściwe miejsce w stosunku do innych pieniędzy zagranicznych.

Tow. Czarnecki z dumą stwierdza, iż w ich zakładzie wszystko przebiega planowo, ludzie od razu dostali pieniądze i od razu mogą nimi obracać.

Ob. Kołodziejak dostał już nowe pieniądze. To wypłata za miesiąc październik. W ręku trzyma bilon i chce już dziś kupić sobie nową portmonetkę. Jest zadowolony, że pieniądze będą miały większą wartość.

RADIO

ŚRODA 1 LISTOPADA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.55 na jutro 23.10, Sygnał czasu 6.53, 11.57, Wiadomości 7.00, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00. 6.50 Początek audycji, 7.15 Muzyka, 8.00 Przegląd prasy stołecznej, 8.05 Aud. dla wsi, 8.15 Muzyka dawna, 9.10 Głos mają kobiety, 9.30 Utwory i Piotra Czajkowskiego, 9.45 Reportaż, 10.10 Muzyka radziecka, 10.15 Wykonujemy zobowiązania październikowe, 10.30 Muzyka, 11.15 Wszechnica Radiowa, 11.35 Utwory klasyczne, 12.04 Muzyka symfoniczna, 13.15 Aud. masowa, 14.00 Rezerwa, 14.15 Przerwa, 16.20 Melodie operowe, 16.40 Aud. oświatowa, 17.00 Utwory organowe Cezara Francka, 17.20 „Na dnie" — słuchowisko wg Gorkiego, 19.00 Muzyka, 19.30 „Wiek pokoju" — montaż poetycki, 20.35 Śpiewa Benjamino Gigli, 20.45 Lekcja języka rosyjskiego, 21.00 Koncert Chopinowski, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Utwory fortepianowe, 22.20 Odpowiedzi fali 49, 22.30 Muzyka, 23.15. Na dobranoc, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.55, 13.23 na jutro, 23.55 Sygnał czasu 6.53, 11.57, Wiadomości 8.00, 17.00, 20.00 23.00. 6.50 Początek audycji, 7.00 Muzyka, 8.15 Muzyka, 9.00 Koncert organowy, 9.30 Aud. literacka, 9.45 Pieśni masowe, 10.00 Przegląd prasy stołecznej, 10.05 Popularne utwory skrzypcowe, 10.20 Poezja i muzyka, 11.00 Wykonujemy zobowiązania październikowe, 11.15 Recenzja sztuki Fr. Wolfa „Tai Yang budzi się", 11.25 Repertuar kin i teatrów warszawskich, 11.30 Poemat symfoniczny Liapunowa „Żelazowa Wola", 11.45 Aud. literacka, 12.04 Koncert pod dyr. Liersza, 13.00 Aud. oświatowa, 13.15 Dziennik warszawski, 13.30 Utwory Karola Szymanowskiego, 14.00 Wszechnica Radiowa, 14.20 Utwory J. S. Bacha, 14.40 Zagadki pracy, 14.50 Muzyka ludowa, 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych, 15.50 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia pt. „Budujemy podstawy socjalizmu", 16.05 Nasze chóry śpiewają, 16.20 „Maria Konopnicka — poetka ludu", 16.35 Pieśni Karłowicza, 17.20 Ulubione melodie, 18.05 Sonata Beethovena, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Utwory St. Moniuszki, 20.35 Śpiewa Benjamino Gigli, 20.45 Śpiewamy polskie pieśni masowe, 21.00 Muzyka, 21.15 Felieton, 21.25 Dawna muzyka polska, 21.43 Suita baletowa Lully'ego, 22.05 Utwory Rachmaninowa, 22.15 Muzyka, 23.10 Muzyka symfoniczna Mozarta, 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28. Sekretarz redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 6, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
3 B-129853

Aleksander Ścibor-Rylski

WĘGIEL

POWIEŚĆ

19)

— Czemu ty furt, a furt chodzisz do tych knopów, czemu, może mi opowiesz, co? Mnie to nie interesuje, ale ty przeca i tak nie opowiesz?... Ja wiem, co ty mi powiesz, nie potrzebuję czekać, ja foremnie wszystko wiem, wszystko. Sprzedałeś tym snoplom naszą dyrektorską willę, ciekawa jestem tylko za ile, ale czy ty mnie kiejś powiesz? Kaj tam! Ciężki grosz ci dali, ja wiem, ale to wszystko jedno. Żona z dzieckiem niech się morduje w dwóch izdebkach, niech paluchy sobie paskudzi na dechach, pewnie, to normalne, parkiety muszą być dla tych synków... Pewnie, pewnie, wiadomo, jakiś ty mężulek!....

— Dasz co jeść?

— Aaa, jeść to chcesz, a wszystko inne cię nie obchodzi... Hotel, co, hotel chcesz mieć w domu, mężulku? Pewnie, żona wicedyrektora nie nadaje się do niczego innego, jeny do ważenia kartofli i smażenia „krupniaków"... A willa — dla chwantów, sraluchów, bździniaków! Jo, jo, dali mi Ponbóczek chłopa, jeny na mszę dawać, jeny na mszę dawać...

Nie ruszała się spod okna, tylko pracowicie machała pilnikiem. Piotruś kucnął pod ścianą w kąciku, który matka wyznaczyła mu do zabawy. Siedział tam wśród kilku wiaderek do piasku, podartych książek i pajaców sam podobny do popsutej nagle zabawki. Migoń zacisnął szczęki i wciągnął nosem powietrze. Żona wiedziała już, co to znaczy, toteż wstała nareszcie i poszła do kuchni. Ale nawet stamtąd dochodziła jej nieprzerwana skarga:

— Opowiadali mi, opowiadali dobrzy ludzie, możesz nie pytać, którzy, i tak ci nie powiem, ni, ni... Sprzedałeś naszą dyrektorską willę marchulkom z Młodzieży Polskiej, sprzedałeś, Panbóczek z tobą, Janku... Zrobiłeś, jak chciałeś, co mnie to obchodzi... A żona? Co tam, żona wicedyrektora niech struga ziemniaki, niech gniecie się w kamienicy razem ze zwykłymi robociarzami, niech turla się po schodach do zlewu, tak, jak każda.

— Stul gryzok, jędzo! — wrzasnął nagle Migoń.

— Do mnie mówisz Janulku, do mnie? — dopytywała się żona.

— Zamknij gębę, do pioruna! — Łupnął kułakiem w stół, aż Piotruś spuścił oczy. — A ty kto jesteś?

—Co tobie, chłopeczku, o czym ty mówisz, mężulku?

— A ty co jesteś, Ciapeczko, co? — użył zwrotu „Ciapeczko", który dowodził, że jest bardziej rozżalony, niż zły. Dodało to Migoniowej nowej werwy, tak, że tylko czekała, na przerwę w jego słowach.

— A ty co jesteś, powiedz? Przecież ty też żona górnika. Przecież ty też żona zwykłego rębacza.

— A, toś ty taki! Mężulku, nie gorsz się na mnie, muszę ci po bożemu triumfnąć: masz dwa języki! W grubie toś dyrektor, a w chałupie udajesz górnika. Ni, Janulku, nie uda ci się to beszperajstwo, ni, ni, lepiej bądź szczery... Tamten wicedyrektor mieszkał w willi i my też mogliśmy mieszkać w willi... Ale kandy! Nic cię nie wzrusza mój honor, lobości, nic a nic... Synalek też taki, dla niego matka... Chce mundurka do harcerzy, piszczy cały dzień, a psiniec dla niego, że pieniędzy nie ma; taki sam on, jak ty, Janku...

Kręciła się szybko, choć niedbale po mieszkaniu, obnosząc dumnie swe płaskie wygięte po kaczemu biodra i fioletowe paznokcie u rąk. Co chwila zderzała się w swej bezcelowej wędrówce z jakimś sprzętem, ustawionym niemądrze w przejściu. Mieszkanie w dalszym ciągu robiło wrażenie koczowiska uchodźców, jakkolwiek Migoniowa z Piotrusiem objęli je we władanie już przed tygodniem. Widelce, łyżki i przybory do mycia wyciągano z walizek, które stały na wszystkich krzesłach. Kontrastowe wrażenie sprawiał stary rozpylacz do perfum z gałką w siateczce i porcelanowa puderniczka, ustawione starannie na komodzie. Piotruś cicho, jak mysz kulił się w kącie, usiłując niezdarnie zreperować pękniętą gumę do procy. Czekał, czy ojciec podejmie kwestię mundurka. Ale Migoń widocznie jej nie dosłyszał. Pukał palcami po zakurzonym stole i spod okna przyglądał się żonie.

— Źle ci tu, Ciapko?

— Janulku, jak ty się możesz tak pytać, co, Janulku, co?

— Słuchaj, do jasnej... W Zabrzu mieszkaliśmy w jednej izbie trzy lata. A przed wojną — nie pamiętasz? Barak w Mysłowicach! Szmatami zatykaliśmy okno... Nawet wody nie było... Ech, Ciapko...

Migoniowa postawiła przed nim talerz zalewajki. Jej niezbyt ładna twarzyczka zrobiła się jeszcze mniej miła, niż zwykle:

— Dosyć już, dosyć, nie chcę o tym więcej słyszeć, ni! Jesteś dyrektorem? I to takiej wielkiej kopalni, trzy tysiące robotników, co? Jesteś, mężulku, przecież mi nie powiesz, że nie jesteś. A gdzie willa? Każdy wicedyrektor ma willę, ty byś też dostał, kieby nie te szczeniaki z ZMP!...

— Zamknij już gębę, proszę cię.

— Teraz to ty do mnie tak, jo? A ja pamiętam, że były czasy, były nie wyprzesz się, że patrzyłeś na mnie, jak na królową, co, nie było takich czasów?

— To były bardzo dawne czasy... — Głowa mu pękała. Myślał z bólem: — Powinienem opracować listy przodowników i przestudiować „Biuletyn wynalazczości"... Ale tu?... Powiedziała, że kiedyś patrzył na nią, jak na królową... Och, jak to było dawno... Może z dziesięć, może ze dwanaście lat temu? Było to wtedy, kiedy nie rozumiał jeszcze, że jest to leniwa, zła robotnica, którą zawsze gardzono za markieranctwo, plotkarstwo i głupotę... A jednak — jednak kochał ją do dziś...

— A Piotrek taki, jak i ty. Każ mu co zrobić — kaj tam! Zatłuczesz, a nie zrobi, takie to już niedobre dziecko! No, co, mundurka ci się zachciewa, synku, powiedz tatulkowi na pewno ci da pieniądze! Mnie na krem do twarzy nie da, ale ty dostaniesz, rybeńko...

— Tatusiu — szepnął Piotruś. Wstał i opuścił nieśmiało ręce wzdłuż ciała. Czerwona guma od procy miasnęła o podłogę. Był to ośmioletni chłopiec z krostami na buzi, brudnym czołem i dziurawymi pończochami. Nie wiedział, czy matka mówi na serio. Spodziewał się jednak, że może ojciec naprawdę zechce okazać wspaniałomyślność i kupi mu upragniony mundurek. Chciał przecież razem z innymi chłopcami chodzić na wycieczki, brać udział w Harcerskiej Służbie Polsce, jak i oni. A w podartych spodeńkach, przerobionych z matczynej spódnicy, było mu wstyd...

Migoń spuścił oczy. Pochylony nad talerzem nie patrzył na syna. Przez sekundę wydawało się Piotrowi, że ojciec chce unieść powieki, lecz nie może — do licha, czyżby stały się takie ciężkie? Powiedział do Migonia:

— Bo, tatusku...

Migoń poczuł na sobie wzrok Ciapki. Przerwał Piotrusiowi wzruszeniem ramion, potem zaczął jeść jeszcze szybciej. Mruknął:

— Idź na podwórze, pobaw się.

— Kiedy ja... kiedy na podwórku...

— Wynoś się, jak ci tatulek kazali! Marsz, smyku! Biegiem! Tylko najpierw kupisz mi proszek do prania w spółdzielni. Już! — Migoniowa złapała go za ucho. Nie była silna i nigdy nie mogła nad nikim roztaczać swej władzy, prócz Piotra. Wyprowadziła go do samych schodów, kręcąc na czerwono jego małe uszko. U wyjścia przytrzymała je przez moment, jakby jej żal było wypuścić z palców ten gorący drobiazg, potem trzasnęła za nim drzwiami z łoskotem.

Piotruś płakał w bramie pół godziny, póki nie ujrzał ojca, schodzącego z pochyloną głową. Migoń obejrzał się, odszukał chłopca wzrokiem i rozłożył ręce bezradnie.

Piotruś zrozumiał.

4.

W czasie obrad ogzekutywy Brzoza często spoglądał w okno. Zwróciło to nawet uwagę kilku towarzyszy, ale nie przyszło im, rzecz jasna, do głowy pytać go o powody. Dyskutowali nadal skład listy bumelantów, którą zamierzano nazajutrz wywiesić na terenie kopalni. Lista miała bezlitośnie uderzyć w ludzi szkodliwych — ludzi, którzy opuszczali po pięć, sześć i więcej dni na miesiąc bez usprawiedliwienia. Absencja — to było zagadnienie, od rozwiązania którego mógł w dużej mierze zależeć los planu rocznego... Egzekutywa nie przyjęła listy, sporządzonej przez sekretarza. Na zebraniu wspólnie układano drugą, kompletniejszą i dokładniejszą.

Brzoza przed kwadransem dojrzał w żółtym kręgu latarni gazowej przed lokalem skuloną sylwetkę w jesionce, która wahającym, niezdecydowanym krokiem przesunęła się koło okien. Później przez długą chwilę nie było widać tego człowieka w ciemnościach, jakie obrastały ze wszystkich stron ten krąg mdłego światła. Ale Brzoza czuł, że tamten stoi gdzieś w mroku i patrzy w okno.

Nadjeżdżająca ciężarówka chlapnęła na niego światłem i Brzoza uśmiechnął się ukradkiem: Migoń.

Ale zebranie dobiegło końca i obecni dawno już się rozeszli, a ukryty w ciemnościach mężczyzna nie wchodził do wnętrza. Nie był na obradach egzekutywy, nie pojawił się w ogóle w lokalu Partii od świtu pierwszego kwietnia, kiedy megafon doniósł o smutnym wyniku marcowych wysiłków.

— Ej, bracie, przesadzasz! — uśmiechnął się Brzoza po raz drugi, tylko z większą dozą dobroduszności. — Wydaje ci się, że każdy tylko czeka, żeby się z ciebie nabijać...

Przypomniało mu się, że w dwudziestym trzecim, on sam krążył koło lokalu w Szopienicach, nie mogąc się zdecydować na wejście do środka i otwarte powiedzenie swojemu sekretarzowi: miałeś rację, a ja byłem osioł, nie poprowadziłem swoich do „Tivoli", nie dowierzałem Wieczorkowi, zdawało mi się, że „Komitet 21" ocenia sytuację zbyt optymistycznie...

Tak, tylko, że wtedy było co innego i on, Brzoza, dopuścił się na prawdę dużego wykroczenia. Mimo to przyszedł powiedzieć, co myśli o sobie i wysłuchał wszystkiego, co tamci myśleli o nim. I od tego czasu, przez dwudziestosześcio-letnią działalność w Partii, musiał jeszcze dziesiątki i setki razy przyznawać się do błędów. Nauczył się tego, traktował to, jak metodę pracy. A Migoń? Do diabła, właściwie niewielkie były szanse wykonania planu marcowego. Główna wina Migonia, polegała na przeroście ambicji. Myślał, że jest mądrzejszy od wszystkich!

Do Partii trzeba mieć zaufanie... Pojedyńczy, samotny człowiek, choćby naprawdę zdolny, zabłąka się prędzej, czy później...

Ale Migoń nie przyszedł. Brzoza nacisnął guziczek lampy na swoim biurku i otworzył gotowy spis bumelantów. Była to akcja niepraktykowana dotychczas w Ligocie: zawstydzić, wytknąć, zganić czołowych łazików z „Anny Weroniki". Przebiegł po nim oczyma. Podpisał. Potem wziął się do dalszej roboty.

Późno w noc zadźwięczał telefon. Brzozę aż poderwało. W głębokiej, nocnej ciszy, wypełniającej dyrekcję, ostry dzwonek aparatu brzmiał nieprzyjemnie. Minęła chwila, zanim sekretarz wyciągnął rękę. Przez tę chwilę zdążył chaotycznie pomyśleć:

— Druga w nocy... Cóż to, u pioruna? Wypadek?

(C. d. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dobre wyniki pracy samokształceniowej

Przy Państwowym Liceum dla Pracujących w Raciborzu istnieje od lutego 1948 r. koło literacko - naukowe.

Koło liczy obecnie 120 członków. Członkami koła są aktywiści ZMP, chłopi i robotnicy. Młodzież ta chwile wolne od pracy w fabryce czy warsztacie poświęca na studia literatury. Pracują kolektywnie. Studia odbywają drogą samokształceniową przez referaty i dyskusje.

Zebrania odbywają się raz w tygodniu, w dni wolne od obowiązkowej nauki.

Mimo że wielu uczniów jest zamiejscowych i musi dojeżdżać koleją i rowerami, frekwencja na zebraniach jest bardzo duża. Zebrań nie przerwano nawet w okresie wakacji.

Z okazji 25-lecia twórczości literackiej Władysława Broniewskiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie, na którym koło przybrało nazwę im. Władysława Broniewskiego.

Na ręce poety wysłano meldunek, że wszyscy członkowie koła zobowiązali się do uzyskania jak najlepszych wyników w nauce.

M. TARNOWSKA
Racibórz

Lekceważenie obowiązków czy biurokracja?

Jestem autorem dwóch książek technicznych „Maszyny elektryczne" i „Części maszyn". Książki te wydała spółdzielnia księgarska „Ognisko" w Katowicach. Były one w druku, kiedy w dniu 1.1.50 r. spółdzielnia została przejęta przez „Dom Książki".

Druk książek ukończono w marcu br. po czym przez kilka miesięcy całe nakłady leżały na składzie ponieważ brak było rozdzielnika wg którego miały być rozesłane do księgarń. Sprawa ruszyła dopiero latem br. na skutek mojej interwencji w Wojewódzkim Komitecie PZPR w Katowicach i wreszcie jesienią zaczęły się te książki tu i ówdzie pojawiać w księgarniach.

Książki te są pomocniczymi podręcznikami dla szkół technicznych poziomu licealnego i przez co najmniej pół roku były dla uczniów tych i innych szkół praktycznie niedostępne.

Zdawało by się rzeczą oczywistą, że jeśli „Dom Książki" przejął majątek „Ogniska", to przejął także jego zobowiązania wobec autorów. Tak się jednakże nie stało. „Dom Książki" na moje interwencje twierdził, że zobowiązania „Ogniska" nic go nie obchodzą. Wreszcie jednak „Dom Książki" zgodził się na wypłacenie mi pewnej zaliczki, do czego jednak z powodu trudności formalnych nie doszło. Przez wiele miesięcy bowiem nie byli mianowani likwidatorzy „Ogniska" a rzekomo tylko oni mogliby wypłacać należności.

Wreszcie jednak, w sierpniu br. komisja likwidacyjna „Ogniska" ukonstytuowała się, a więc trudności formalne przestały istnieć.

Wyłoniły się jednak inne trudności finansowe. Do tej pory nie otrzymałem więc nawet obiecanej zaliczki.

INŻ. B. TITTENBRUN

Przykład bezdusznego wykonania instrukcji

Dnia 20 października 1950 r. wyjeżdżając z Jeleniej Góry o godz. 21.40 wsiadłam do pociągu z dwojgiem małych dzieci. Za jedno z dzieci w wieku 4 lat zapłaciłam 50 proc. normalnej ceny biletu, za drugie dwuletnie dziecko nie zapłaciłam nic.

Obsługujący wagon konduktor polecił mi przenieść się do przedziału dla matek z dziećmi. To była bardzo przyjemna informacja. Przyjemność ta skończyła się jednak, gdy do jedynego przedziału zaczęto sprowadzać wszystkie matki z dziećmi z całego pociągu, mimo że w przedziałach było dość miejsc siedzących. W końcu w przedziale naszym siedziało 8 dorosłych osób trzymając na rękach dzieci, a kilkanaście matek stało stłoczonych i z braku sił musiały swe dzieci położyć na podłodze.

Sąsiedni przedział zarezerwowany dla inwalidów na trasie Jelenia Góra — Warszawa był przez cały czas wolny.

Kontrolerka, która sprawdzała bilety w okolicy Wałbrzycha oświadczyła, że innych przedziałów dla matek z dziećmi nie ma i że w ogóle nie jest przewidziane, aby dzieci do lat dwóch, za które nie płaci się biletu, mogły zajmować miejsca siedzące.

W ten sposób „opiekując się" matkami z dziećmi obsługa pociągu Jelenia Góra — Warszawa pozbawiła je zajmowanych miejsc w przedziałach, skazując na stanie z dzieckiem na ręku.

JOANNA SZAFRAŃSKA
Warszawa

Podobne postępowanie mogłoby się wydać jakimś niesmacznym żartem. Fakt ten jest niestety wyrazem biurokratycznego i bezdusznego wykonywania odpowiedniego paragrafu.

Sądzimy, że władze PKP pouczą swoich funkcjonariuszy (a szczególnie „bohaterów" wyżej opisanego zdarzenia), jak powinna wyglądać właściwie i słusznie pojęta opieka nad matką i dzieckiem.

Odpowiedzi prawnika

Byczkowski Czesław. Przepisy ustawy o zapobieżeniu płynności kadr mają zastosowanie między innymi do pracowników finansowych (starszych i głównych księgowych oraz osób na równorzędnych im stanowiskach w wydziałach finansowych) niezależnie od tego, czy są to pracownicy etatowi czy kontraktowi. Na zadane przez was pytanie nie możemy udzielić odpowiedzi, gdyż nie wiemy jakie stanowisko zajmujecie w wydziale finansowym. W każdym razie kwestie sporne w tych sprawach rozstrzyga właściwy minister.

J. W. Warszawa. Prosimy o poinformowanie nas jakie kursy względnie uczelnie ukończyliście oraz jaka instytucja i na jakiej podstawie skierowała was do pracy. Powołana przez was jako podstawa prawna ustawa 106 niczego nie wyjaśnia. Prosimy podać skoro już powołujecie się na ustawę datę jej wydania i tytuł tej ustawy (czego dotyczy).

S. S. Szczecin. Prosimy o podanie jakie zajmujecie stanowisko, na jakich warunkach jesteście zatrudnieni (umowa o pracę czy nominacja) i czy zastępowanie kolegi ma miejsce niezależnie od wykonywanej przez was normalnej pracy.

Basek Jan. W sprawie waszej należy zwrócić się z podaniem do ministra finansów.

Bezprawny — Orzeczona wyrokiem Sądu Karnego utrata praw publicznych obejmuje utratę biernego i czynnego prawa wyboru do Sejmu, Rad Narodowych oraz instytucji prawa publicznego, udziału w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędów i stanowisk publicznych i zdolności do ich uzyskania (w okresie na który orzeczono utratę praw).

Utrata obywatelskich praw honorowych obejmuje utratę tytułów, zaszczytnych orderów i odznaczeń i utratę zdolności do ich uzyskania. Utrata tytułów orderów i odznaczeń jest przy tym bezpowrotna. Po upływie terminu utraty praw lub w razie przywrócenia praw przed upływem tego terminu skazany odzyskuje zdolność do uzyskania nowych tytułów, orderów i odznaczeń, lecz nie odzyskuje dawnych. Po upływie co najmniej dwóch lat od daty opuszczenia więzienia, jeżeli sprawowanie się b. więźnia będzie nienaganne — będzie on mógł zwrócić się do Sądu, który wydał wyrok w pierwszej instancji z wnioskiem o przywrócenie utraconych praw.

Z albumu podżegaczy i agresorów

Grabarz Francji na żołdzie Waszyngtonu — Paul Reynaud

Paul Reynaud wybrany został do parlamentu francuskiego z dzielnicy Paryża, w której mieści się giełda i giełda stała się symbolem jego życia i działalności. Na giełdzie pieniężnej pomnaża swój wielki majątek, na giełdzie politycznej sprzedaje Francję temu, kto więcej zapłaci. Bogactwa swe ulokował w Ameryce Południowej, swe serce — w Wall Street, swe sumienie — na kontach bankowych.

Reynaud jest mistrzem zdrady: umiejętności tej zazdroszczą mu nawet obecni politykierzy francuscy, którzy przecież są na polu zdrady niedoścignieni.

W tragicznym dla Francji 1940 roku przygotował bezbłędnie kapitulację wobec Niemiec hitlerowskich; po wojnie oddał swój talent na usługi kontynuatorów polityki III Rzeszy — amerykańskich imperialistów.

Salony i giełda

Reynaud pochodzi z bogatej francuskiej rodziny, która zrobiła majątek w Meksyku. Karierę polityczną rozpoczął w salonach rodzinnych w Paryżu. Przez paryskie salony państwa Reynaud przewijali się wszyscy ówcześni prominenci życia politycznego. Młody adwokat z dobrej rodziny mógł liczyć na wszelkie zaszczyty, byleby tylko potrafił utrzymać się na fali politycznej koniunktury. A Reynaud potrafił to znakomicie. W 1921 r., wybrany został do parlamentu z departamentu Dolnych Alp. Gdy kandydował po raz drugi — w 1928 r., wolał już związać się z okręgiem bardziej odpowiadającym jego sympatiom: z paryską giełdą.

Sympatie, trzeba przyznać, były obustronne, Reynaud szedł coraz wyżej, zajmując kolejno stanowiska ministra finansów, kolonii, sprawiedliwości i znowu finansów. Tę ostatnią tekę objął po Monachium i wówczas to wykazał, jak bardzo hitlerowskie metody przemawiają do jego wyobraźni.

Podziw dla „fuehrera" wpajali mu nieustannie przyjaciele, którymi się otaczał, a więc: znana ze swych prohitlerowskich sympatii księżna Helena de Porte, a więc przyjaciel Lavala i Mussoliniego — Baudouin Bouthillier, a więc agent hitlerowski, późniejszy ambasador Niemiec w Vichy — Otto Abetz. Minister finansów robił wszystko, co sugerowali mu przyjaciele: 13 listopada 1938 r. wprowadził 32 dekrety, podwyższające ceny na wszystkie podstawowe artykuły i zniósł 40-godzinny tydzień pracy, wywalczony przez robotników w okresie Frontu Ludowego.

Raczej Hitler niż komuniści

Ale jego talent zabłysnął dopiero wtedy, gdy mianowany został premierem. Nakaz giełdy: *„Raczej Hitler niż komuniści"*, stał się podstawą jego polityki. Wrogiem jego nie był „fuehrer" III Rzeszy. Wrogiem był własny naród. Gdy Hitler wkraczał do Norwegii, Reynaud odmówił sprowadzenia 150-tysięcznej armii z Syrii, przygotowanej tam pod dowództwem Weyganda do walki przeciwko ZSRR.

Gdy Hitler przygotowywał się do inwazji Belgii i Holandii, Reynaud wysyłał sprzęt wojenny do... Turcji, a 175 samolotów do Finlandii.

Gdy w maju 1940 roku armia hitlerowska napadła na Belgię i Holandię, Reynaud wołał: *„Armia nasza maszeruje"* — i włączył do gabinetu hitlerowca Ybarnegaray.

Gdy armie hitlerowskie szły na Paryż, Reynaud powierzył komendę nad miastem zdrajcy — Dentzowi.

Gdy front został przerwany, mistrz zdrady mianował zdrajcę Weyganda naczelnym dowódcą, a quislinga Petaina — wicepremierem.

Gdy armie hitlerowskie zajęły północną Francję, Reynaud dokooptował do gabinetu Baudouina, przyjaciela Lavala, a ministerstwo informacji powierzył właścicielowi organu hitlerowskiej piątej kolumny „Paris - Soir", Jean Prouvostowi.

Gdy Niemcy podchodzili pod Paryż, Paul Reynaud, wykonując do ostatniej chwili rozkazy giełdy paryskiej, odrzucił propozycję komunistów, którzy domagali się wspólnej obrony miasta. Zamiast tego, zawołał z bezpiecznego Tours: *„Oczekuję cudu"*.

Ale on sam na cud nie liczył. Z Tours wsiadł na statek i odpłynął do Anglii. Walczyć i krwawić miał lud francuski.

Na marshallowskiej równi pochyłej

Reynaud nie walczył. Cały okres wojny spędził bezpiecznie na emigracji, wykorzystując czas na wślizgiwanie się w łaski Amerykanów. I gdy po wojnie, kolejne burżuazyjne rządy francuskie wepchnęły Francję na marshallowską równię pochyłą, jednym z tych, którzy swój kraj pchają najmocniej po tej równi awantur wojennych i nędzy jest właśnie Reynaud.

Reynaud nie kryje się nawet, że jest niemal oficjalnym agentem amerykańskim we Francji. Wprost przeciwnie, uważa reklamę swych amerykańskich koneksji za jak najbardziej pożądaną.

„Amerykanie mają prawo żądać od nas zjednoczenia Europy i ofiar z tym związanych" — mówił już w 1947 r. A oficjalny „Monde" omawiając proamerykańską działalność Reynauda pisał wprost:

„Paul Reynaud i jego przyjaciele uważają, że nie ma innej drogi (niż całkowite podporządkowanie się Stanom Zjednoczonym). *Wszyscy ci, którzy stoją im na drodze, muszą być usunięci".*

„Amerykańska pomoc jest dla nas prawdziwym błogosławieństwem — powiedział Reynaud na przyjęciu w klubie korespondentów anglo - amerykańskich w Paryżu — *i musimy zrozumieć, że jesteśmy zobowiązani wykonać warunki i sugestie naszego dobroczyńcy".*

Rzecznik polityki wojny

Waszyngton jest istotnie dobroczyńcą Reynauda. Rządowi amerykańskiemu potrzebni są ludzie, słuchający rozkazów. I dlatego, gdy w czerwcu ubiegłego roku Reynaud pojechał do Ameryki oficjalnie, by załatwić swe sprawy majątkowe w Meksyku, a w rzeczywistości, by naradzić się z Departamentem Stanu nad dalszą wasalizacją Francji, zrobiono mu tam szeroką reklamę.

Reynaud jest przywódcą grupy „niezależnych" posłów w Zgromadzeniu, od których stanowiska może zależeć los gabinetu. Nic dziwnego, że Departament Stanu pragnie mieć tego rodzaju ludzi na swoim żołdzie. Nic dziwnego, że prezydent Truman przyjął go jako człowieka, który lepiej niż inni *„rozumie konieczność rozwoju w Europie ducha wolnej inicjatywy i absolutnego bezpieczeństwa"* — jak się wyraził o nim „New York Times".

Reynaud wrócił do Paryża jako rzecznik polityki wojny.

To on był głównym inspiratorem tzw. „Komitetu Anglo-Francuskiego", który niedawno wystąpił publicznie ze zbrodniczym żądaniem użycia bomby atomowej przeciw ludowi Korei. Powszechne oburzenie opinii światowej zmusiło zbrodniarzy do odszczekania. Ale Reynaud kontynuował swą robotę, jako podżegacz.

„Musimy zdać sobie sprawę — oświadczył, — *że nasze bezpieczeństwo* (czytaj: przygotowania do agresji) *wymaga ofiar od całego narodu. Przygotowania obronne muszą iść w parze z walką przeciwko elementom wywrotowym. Trzeba, byśmy w tej walce byli bezwzględni".*

Naród nie chce „grabarza Francji"

Reynaud podpisał się całkowicie pod remilitaryzacją Trizonii i odrodzeniem Wehrmachtu. *„Niemiecka Republika Federalna* (Trizonia) — powiedział niedawno — *musi wnieść swój wkład w system obrony atlantyckiej. Sytuacja jest tego rodzaju, że nie możemy sprzeczać się o formę tego wkładu".*

„Grabarzowi Francji" zależy tylko, by forma nowego pogrzebania Francji była amerykańska, by zyskać w Waszyngtonie nowe pochwały. I zyskuje je. Reynaud zasłużył się tak bardzo swym amerykańskim szefom, że postanowili dać mu stanowisko w nowym rządzie francuskim. Wszystko było przygotowane, odpowiednie czynniki odpowiednio urobione, nawet umeblowany gabinet czekał na nowego ministra. Ale naród francuski nie chce nowego pogrzebu Francji i naród francuski zdecydowanie wystąpił przeciwko Reynaudowi. CGT, organizacje masowe, robotnicy w fabrykach i na ulicach demonstrowali pod wodzą partii komunistycznej przeciwko tej nowej prowokacji.

Pod presją opinii publicznej nominację cofnięto.

Naród francuski walczy zdecydowanie przeciwko wszystkim kandydatom na nowych grabarzy Francji, przeciwko tym zza oceanu, którzy przygotowują dla Francji nową trumnę. Naród francuski walczy w imię pokoju i życia; Reynaud i jemu podobni — to symbole zdrady, wojny i śmierci.

(OSA)

W Ogrodzie Saskim

Prace przy upiększaniu Ogrodu Saskiego w Warszawie dobiegają końca. Na zdjęciu odnawianie fontanny.

Foto AR

Przed festiwalem filmów radzieckich

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się w dniach od 7 listopada do 8 grudnia — festiwal filmów radzieckich.

Na terenie całego kraju wyświetlany będzie specjalny program festiwalowy, obejmujący 16 najwybitniejszych filmów produkcji radzieckiej.

Filmy te mówić będą o bohaterstwie ludzi radzieckich w walce z hitlerowskim najeźdźcą, o zwycięstwie nad faszyzmem, o smutkach i radościach szarego człowieka, o szczęśliwym i pogodnym życiu radzieckiej wsi o wspaniałym budownictwie socjalistycznym, kierowanym przez partię bolszewicką pod wodzą towarzysza Stalina, w walce o pokój prowadzonej z takim natężeniem i energią przez narody radzieckie, kraje demokracji ludowej a z nimi przez całą postępową ludzkość; mówić będą o tym wszystkim o czym myślą i czym najbardziej interesują się masy pracujące całego świata.

Wśród twórców filmów wyświetlanych w okresie festiwalu widnieją nazwiska czołowych reżyserów radzieckiej kinematografii: Eisensteina, Cziaureliego, Pyriewa, Judina, Kołatozowa, Pietrowa, Ermlera, Zguridi'ego i innych, przodujących artystów: Celikowskiej, Kadocznikowa, Skopiny, Drużnikowa, Gorzo, Gołowani, Dikija, Ładyniny, i wielu innych znanych dobrze polskiemu widzowi. W filmach tych usłyszymy muzykę Chaczaturiana, Szostakowicza i Kriukowa, piosenki Dunajewskiego i innych wybitnych kompozytorów.

Niektóre z filmów jak „Upadek Berlina" i „Spisek bankrutów" zostały zdubbingowane, co czyni je jeszcze bardziej przystępnymi i zrozumiałymi dla szerokiej masy widzów.

Otwarcie wystawy „Młodzież walczy o pokój"

W dniu 30 bm. w Muzeum Narodowym odbyło się uroczyste otwarcie ogólnopolskiej wystawy prac studentów wyższych szkół plastycznych pn. „Młodzież walczy o pokój".

Wystawa ta, zorganizowana pod protektoratem ministra kultury i sztuki St. Dybowskiego staraniem Zarządu Głównego ZMP oraz Rady Naczelnej ZSP, obejmuje dorobek artystyczny młodzieży wyższych szkół plastycznych na polu malarstwa, rzeźby, grafiki, sztuki użytkowej oraz filmu. Problematykę wystawionych prac cechuje głębokie zrozumienie dla najbardziej aktualnych i życiowych zagadnień naszego narodu, jak walka o pokój, mobilizacja sił do realizacji Planu 6-letniego, aktywny udział młodzieży w przebudowie ustroju naszego kraju, oraz wielkie znaczenie przykładu i pomocy Związku Radzieckiego w naszej drodze do socjalizmu. Otwarcia wystawy dokonał min. St. Dybowski.

W czasie uroczystości otwarcia wystąpił zespół recytatorski Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej z Łodzi, który wykonał inscenizację poematu Broniewskiego „Słowo o Stalinie". Licznie przybyła na uroczystość młodzież akademicka odśpiewała „Hymn Młodzieży Demokratycznej".

Nowe kino stolicy

28 października br. w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie kina „Praha". Na zdjęciu gmach nowego kina.

Foto AR

16 republik ZSRR

Tadżycka SRR
(Fakty i liczby)

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej było początkiem nowej epoki w życiu Tadżyków. Po otrzymaniu prawa do samostanowienia, naród tadżycki po raz pierwszy w swej wielowiekowej historii zjednoczył się w jednolite państwo narodowe.

Obecnie Tadżykistan jest kwitnącą republiką radziecką.

*

W latach Wielkiej Wojny Narodowej narodu radzieckiego przeciw Niemcom hitlerowskim, Tadżycy ramię przy ramieniu z innymi narodami Związku Radzieckiego, bronili swej ojczyzny.

Żołnierze tadżyccy uczestniczyli w bohaterskiej obronie Moskwy i Leningradu, w bitwie o Stalingrad — i walcząc doszli do Berlina. Wiele tysięcy spośród nich za bojowe czyny zostało nagrodzonych orderami i medalami Związku Radzieckiego. 35 Tadżykom przyznano zaszczytne miano Bohatera Związku Radzieckiego.

W czasach przedrewolucyjnych w Tadżykistanie przemysł niemal nie istniał. Prymitywne półchałupnicze zakłady oczyszczania surowca bawełny i suszarnie owoców zatrudniały zaledwie kilkudziesięciu robotników.

*

W radzieckim Tadżykistanie stworzono potężny przemysł naftowy, górniczy, włókienniczy, spożywczy i przemysł lekki.

Wśród nowowybudowanych fabryk i zakładów przemysłowych powstały wielkie przedsiębiorstwa jak np. kombinaty jedwabniczy i produkcji konserw w Leninabadzie, kombinat włókienniczy oraz fabryki konfekcji i obuwia w Stalinabadzie, zakład oczyszczania bawełny w Kurhan - Tiube i wiele innych.

Zakłady przemysłowe radzieckiego Tadżykistanu zatrudniają obecnie dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych robotników i inżynierów. Państwo radzieckie przeznacza olbrzymie sumy na rozbudowę przemysłu w Tadżyckiej Republice Radzieckiej.

I tak w okresie pierwszej pięciolatki (1928 — 1932) na ten cel wydano 82 miliony rubli, w okresie drugiej pięciolatki (1933 — 1937) — 195 milionów rubli, a w latach 1938—1941 — 323 miliony rubli.

Ogromne sumy przeznaczono na rozwój przemysłu w okresie powojennej pięciolatki. Obecnie przemysł Republiki Tadżyckiej daje produkcję ponad półtora raza większą niż przed wojną.

*

W Tadżykistanie rozwija się wysoce zmechanizowana kolektywna gospodarka rolna. Władza radziecka zaopatrzyła kołchozy tadżyckie w wielką ilość traktorów, maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Dzięki temu szybko zwiększają się zasiewy i wzrasta urodzaj kultur rolnych. Tak np. w okresie władzy radzieckiej powierzchnia zasiewów bawełny wzrosła czterokrotnie a zbiory — pięć i półkrotnie. Tadżykistan zajął w Związku Radzieckim pierwsze miejsce pod względem urodzaju bawełny, a drugie pod względem ilości zbiorów.

Zwiększył się urodzaj zboża i rozwinęły się hodowla bydła, jedwabnictwo, sadownictwo i produkcja win.

Kadry fachowców dla socjalistycznego rolnictwa Tadżyckiej SRR szkolą się w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego, w technikum rolniczym, w technikum weterynaryjnym, a także w siedmiu szkołach specjalnych, jak szkoła przygotowania kierowniczych kadr dla kołchozów, szkoła dla agronomów itp.

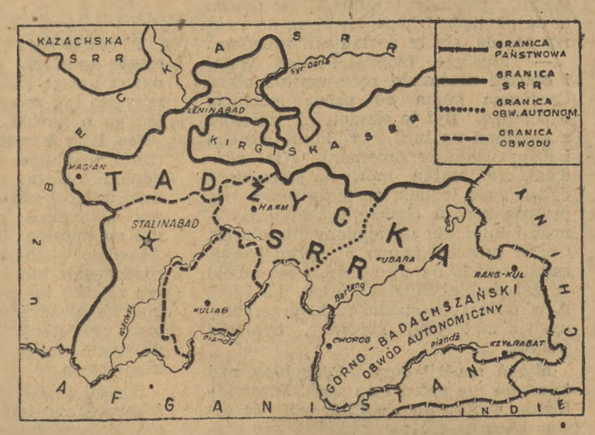

*

W okresie władzy radzieckiej w Tadżykistanie zbudowano wedle najnowszych wymogów techniki potężny system nawadniania. Wspólnymi siłami narodów tadżyckiego i uzbeckiego, przy wydatnej pomocy rządu ZSRR zbudowano Wielki Kanał Fergański im. Stalina.

W Tadżykistanie zbudowano potężną sieć irygacyjną, która przekształciła dolinę Wachsz z pustyni w podstawową bazę uprawy bawełny.

Wody Kanału Gisarskiego na wodniły plantacje bawełny w dolinie Gisarskiej. Ogólna długość sieci nawadniającej w Tadżykistanie wynosi przeszło 31 tysięcy kilometrów.

Miasta i wsie Tadżykistanu zmieniły całkowicie swój wygląd. W miejscu, gdzie do niedawna była maleńka osada wiejska Diuszambe, w krótkim czasie wyrosło nowe socjalistyczne miasto Stalinabad — stolica Tadżyckiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

W ciągu jednego tylko roku 1949 wydano ponad 5 milionów rubli na urządzenia komunalne Stalinabadu. W mieście wyrosły szeregi pięknych domów, otoczonych zielenią i asfaltowanymi ulicami.

Dziś Stalinabad — to miasto wyższych uczelni, teatrów, wielkich zakładów przemysłowych, — ośrodek kulturalnego i politycznego życia republiki. Na nowo właściwie zbudowane zostały miasta: Kurhan - Tiube, Kuliab, Regar, Kanibadam i inne.

Także i wsie kołchozowe zmieniły się nie do poznania. Tylko w roku ubiegłym kołchoźnicy Tadżykistanu zbudowali dwadzieścia tysięcy domów.

*

Wyzwolenie kobiety Tadżykistanu jest wielkim osiągnięciem władzy radzieckiej. Obecnie nie ma takiej dziedziny gospodarki i kultury w Tadżyckiej SRR, w której nie uczestniczyłaby aktywnie kobieta tadżycka.

95 kobiet jest delegatami do Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej Tadżyckiej SRR. 4.005 kobiet — to delegatki do rad miejscowych. 44 kobiety za bohaterską i wydajną pracę na polach kołchozowych otrzymały zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. Tysiące kobiet tadżyckich zostało nagrodzonych orderami i medalami Związku Radzieckiego. Wśród kobiet tadżyckich są pracownicy naukowi w stopniu doktora i kandydata nauk, są inżynierowie, lekarze i nauczycielki.

*

Kultura dopiero po rewolucji stała się własnością szerokich mas narodu tadżyckiego.

W Tadżykistanie przed rewolucją było 10 szkół religijnych, gdzie uczyło się 369 dzieci carskich urzędników, mułłów (kapłanów) i obszarników. W radzieckim Tadżykistanie tylko w bieżącym roku wybudowano ponad 130 nowych szkół, a w całej republice czynnych jest ponad 3.000 szkół, 40 wyższych i średnich specjalnych zakładów naukowych.

W tadżyckim oddziale Akademii Nauk ZSRR i w naukowo-badawczych instytutach republiki pracuje kilkuset pracowników naukowych.

W Tadżyckiej SRR jest 13 teatrów, ponad 200 kin i ponad 540 bibliotek publicznych.

Liczba lekarzy wzrosła w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym przeszło 78-krotnie.

Dzięki ustrojowi radzieckiemu w republice wyrosła tadżycka narodowa inteligencja. Obecnie naród tadżycki posiada swoich uczonych, pisarzy, inżynierów, nauczycieli, agronomów, lekarzy, artystów itd.

*

Literatura tadżycka istnieje od przeszło tysiąca lat. Głośne są nazwiska Rudaki i Firdousi, twórców klasycznej literatury tadżyckiej. W okresie władzy radzieckiej literatura tadżycka osiągnęła nowe i wielkie sukcesy. Wśród Tadżyków wyjątkową popularnością cieszą się utwory wybitnego tadżyckiego pisarza Sadriddina - Ajni. S. Ajni jest autorem wielu wartościowych dzieł.

Utalentowany tadżycki poeta Mirza Tursun-zade został odznaczony Nagrodą Stalinowską za cykl utworów poetyckich o Indiach. Wśród utalentowanych pisarzy tadżyckich są imiona popularnego poety Mirsaida Mirszakara, powieściopisarza Dżałoł Ikrami i innych. Pisarze tadżyccy korzystają z doświadczenia najznakomitszych przedstawicieli literatury rosyjskiej i radzieckiej.

Dekada literatury tadżyckiej, która odbyła się w końcu ubiegłego roku w Moskwie, stała się manifestacją niezachwianej przyjaźni narodów tadżyckiego i rosyjskiego.

*

Młodzież tadżycka bierze czynny udział w życiu republiki. Trzy tysiące młodych robotników wykonało przedterminowo swoje zadania pięcioletnie, a obecnie wykonuje plan 1951 roku. 1.575 młodych kołchoźników i kołchoźniczek jest przewodniczącymi kołchozów, brygadzistami i kierownikami ferm. 1.470 kierownikami ogniw.

Wielki jest pęd młodzieży do nauki. Tylko w wyższych i średnich zakładach naukowych Tadżyckiej SRR kształci się ponad 11 tysięcy chłopców i dziewcząt.

Nawiasem mówiąc

Zawinił piesek

Teraz wszystko jest już całkiem jasne. Zawinił piesek. Piesek pana Adama Ciołkosza. Pierwszy w dziejach piesek, który wywołał kryzys gabinetowy. Oczywiście wśród emigracji. Bo, jak się łatwo domyśleć, rzecz działa się między emigrantami polskimi w Londynie. A było to tak.

Przed kilku miesiącami rozstał się z tym światem pan Tadeusz Tomaszewski. W pewnych kołach emigracji polskiej uważany był za „premiera". W innych natomiast, odsuniętych przezeń od żłobu, uważany był za oszusta i samozwańca. Ci, którzy pana Tomaszewskiego uważali za „premiera", zaczęli się niezwłocznie oglądać za godnym następcą. Ci natomiast, którzy uważali się za dotkliwie dotąd pokrzywdzonych, pod nieśli wrzask, że im się należy „premierostwo".

I skoro tylko przebrzmiały tony żałobnego requiem, odśpiewanego nad grobem zmarłego „premiera" przez nieutulone w żalu radio Madryt, zaczął się wielki przetarg.

Tak przez parę tygodni „prezydent" Zaleski użerał się z „przedstawicielami stronnictw", kto ma objąć godność „premiera" na emigracyjnym śmietniku. Pan August Zaleski (w kołach przyjaciół pieszczotliwie zwany „mein lieber Augustin") pragnął, rzecz prosta, zachować to stanowisko w dobranym kole sanacyjnej rodzinki. Natomiast „przywódcy stronnictw", endecy, wuerenowcy, mikołajczyki, NiD, NiW, PPN i jak się ta cała zgraja nazywa — podnieśli straszny harmider, że nie będą dłużej tolerować, by sanacyjna ferajna monopolizowała dla siebie wszystkie korzyści, jakie „rząd" czerpie z dotacji takich czy innych wywiadów anglo - franko - adenauerowsko - amerykańskich.

Wrzask był tak donośny, że pan Zaleski postanowił skandal trochę stuszować. Desygnował więc na „premiera" niejakiego pana profesora Paszkiewicza, który ponoć jest historykiem o bardzo odpowiednich kwalifikacjach: specjalista od głębokiego średniowiecza. Otóż pan profesor miał odbyć rozmowy z endekami, wuerenowcami, niwami, nidami i wszystkimi innymi gnidami na temat nowego gabinetu.

I tu nagle wybuchł skandal. Zaproszony na rozmowę z „premierem" pan Adam Ciołkosz, — jak donosi endecka „Myśl Polska" — przybył do gabinetu dostojnika z... pieskiem. Nie wiemy jak się zachował piesek pana Ciołkosza w gabinecie „premiera". Być może, że postąpił, jak ów k o n d e l ze słynnego wierszyka Boya: „podniósł zadnią nóżkę i spaskudził Rondel". Być może, że w inny sposób wyraził swój pogląd na dostojeństwo emigracyjnego dygnitarza. Wiadomo, psy mają instynkt... Dość na tym, iż kandydat na „premiera" tak się zdenerwował, iż wyprosił pana Ciołkosza wraz z pieskiem za drzwi.

Cała koncepcja polityczna wzięła w łeb i pan Zaleski mianował „premierem" niejakiego pana Odzieżyńskiego, który tytułuje się także „generałem".

Tak o losie „gabinetu" zdecydował piesek. Podobno chodzi teraz po Londynie i dumnie merda ogonem. W kołach emigracyjnych rozważana jest nawet kandydatura rezolutnego pieska na wyższe stanowisko w dyplomacji emigracyjnej. Skoro tak umiejętnie wpłynął na przebieg kryzysu „rządowego", ma wszelkie dane by zaćmić niejednego emigracyjnego „męża stanu". Pieska jego niebieska.

PUK